M.B.
Łódź

wydarzenia doby:

★ G. Jarring przystąpił do wykonywania misji mediacyjnej — na wstępie ustalone ma zostać miejsce negocjacji: Nowy Jork lub Cypr ★ Kanclerz NRF udaje się dziś do Moskwy, gdzie podpisany ma być układ ZSRR — NRF. Podpiszą go oficjalnie premierzy obu krajów: Brandt i Kosygin ★ Wicepremier P. Jaroszewicz przyjął delegację dzieci, przebywających na koloniach w Polsce ★ Premier Kosygin ustosunkował się w wypowiedzi dla gazety „Patriot" do układu z NRF, spraw bliskowschodnich i rozmów ZSRR — ChRL ★ Między partyzantami arabskimi w Ammanie doszło do starć.

A

Cena 50 gr

Łódź, wtorek 11 sierpnia 1970 roku

Rok XXVI

Nr 189 (6852)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Zewsząd

▲ FEDERALNY minister spraw zagranicznych Scheel w poniedziałek przed południem przyjął w MSZ ambasadorów USA, W. Brytanii i Francji oraz poinformował ich o rokowaniach w Moskwie, o projekcie układu i o planowanej wizycie kanclerza Brandta w stolicy ZSRR dla podpisania układu Bonn — Moskwa.

◆ W IZBIE POSŁÓW rozpoczęła się debata nad inwesturą dla nowego centrolewicowego rządu włoskiego. Szef rządu, premier Emilio Colombo przedstawił w parlamencie program rządu, który został już zaaprobowany przez członków jego gabinetu.

▲ 50 OSÓB rannych i jedna zabita — oto pierwszy bilans wykolejenia się ekspresu Monachium — Rzym, do jakiego doszło w poniedziałek. Pociąg najechał na skałę, która stoczyła się z pobliskiej góry na tory kolejowe.

◆ DO MOSKWY przybył minister handlu zagranicznego Algierii Jaker. Przeprowadzi on rozmowy w sprawie dalszego rozwoju stosunków gospodarczych między obydwoma krajami.

▲ SEKRETARZ GENERALNY ONZ, U Thant, przybędzie do Addis-Abeby na otwarcie konferencji szefów państw i rządów krajów — członków Organizacji Jedności Afrykańskiej, która ma się odbyć na początku września br.

◆ KRAJ nasz odwiedza coraz więcej cudzoziemców. Do końca lipca br. gościliśmy już blisko 1.280.000 cudzoziemców, czyli o ok. 9,5 proc. więcej niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Rekord padł w lipcu — prawie 360.000 gości.

▲ KOLEJNA i decydująca seria próbnych lotów samolotu produkcji francusko-brytyjskiej „Concorde" wznowiona zostanie prawdopodobnie we wtorek — zakomunikował rzecznik firmy „British Aircraft Corporation".

◆ JUŻ 4 DNI płynie prąd z pierwszego agregatu elektrowni wodnej „Dżerdap" na Dunaju. Jugosłowiańska część elektrowni będzie miała ogółem 6 agregatów, które po całkowitym uruchomieniu będą dawały ponad 5,5 mld kWh energii elektrycznej rocznie.

▲ AUSTRALIA zawarła umowę ze Stanami Zjednoczonymi na dostawę w ciągu dwóch lat samolotów typu „Phantom".

◆ AMERYKAŃSCY producenci samochodów wypuścili na rynek w lipcu br. 453.804 pojazdy w porównaniu z 433.002 z tego samego okresu ubiegłego roku.

o wszystkim

W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy br. w Stanach Zjednoczonych wyprodukowano — 4.615.125 samochodów, podczas gdy w analogicznym okresie ub. roku wyprodukowano ich 5.189.266.

▲ JAK INFORMUJE Komenda Główna Milicji Obywatelskiej, w ostatnią niedzielę na terenie całego kraju wydarzyły się 33 poważniejsze wypadki drogowe, w których 11 osób zginęło, a 27 odniosło ciężkie obrażenia.

◆ W NIEDZIELĘ wieczorem nastąpiły w północnej Anglii wstrząsy podziemne, które trwały ponad 4 sekundy. To niespodziewane trzęsienie ziemi, nie notowane w pamięci żyjących wywołało poważne zaniepokojenie wśród ludności.

▲ W STOLICY Paragwaju Asuncion oraz w kilku departamentach leżących wzdłuż granic z Argentyną i Brazylią wprowadzono na 90 dni stan wyjątkowy. Celem tej decyzji rządu jest ułatwienie walki z „działalnością wywrotową".

◆ 46-LETNI neohitlerowiec z partii NPD zastrzelił w niedzielę w miejscowości Kroev nad Mozelą 27-letniego turystę. NPD-owiec wszczął sprzeczkę a po wymianie słów wyjął rewolwer i 3-krotnie strzelił do turysty, raniąc go śmiertelnie.

Nowy Jork czy Cypr?

Przygotowania do bliskowschodnich rozmów pokojowych

Po przerwaniu ognia 7 bm. na froncie sueskim zapanował spokój.
CAF-AP-telefoto

Rozmowy, prowadzone obecnie przez Jarringa w siedzibie ONZ — według relacji korespondentów agencji zachodnich — dotyczą przede wszystkim miejsca przyszłych rozmów oraz szczebla, na jakim będą prowadzone.

Korespondent Reutera przypomina, że Izrael nalega, by rozmowy były prowadzone na szczeblu ministrów spraw zagranicznych. Natomiast państwa arabskie wolałyby mianować specjalnych przedstawicieli, a ministrowie spraw zagranicznych braliby udział w rokowaniach tylko na niektórych etapach, np. gdyby groziło przerwanie rozmów lub gdyby zbliżały się do pomyślnego końca. Nie jest wykluczone, że Jarring znajdzie kompromisowe rozwiązanie, prowadząc rozmowy ze specjalnie mianowanymi negocjatorami, a równocześnie odwołując się często do ministrów spraw zagranicznych.

Izrael chciałby, aby rozmowy odbywały się na Cyprze. Kair i Amman — poparte tym razem przez Waszyngton — wypowiadają się za siedzibą ONZ w Nowym Jorku. Rozmowy mają być pośrednie i Jarring musi zadecydować, w jaki sposób po stulat ten może być spełniony.

Poniedziałkowy „Al-Ahram" pisze, iż ZRA otrzymała formalne zapewnienie, że obecne wysiłki w kierunku rozwiązania kryzysu na Bliskim Wschodzie opierać się będą na tekście zaakceptowanym przez ZRA i ratyfikowanym przez cztery wielkie mocarstwa. Dziennik pisze, iż rząd egipski polecił swej delegacji w ONZ potwierdzenie w Sekretariacie Generalnym oraz wobec wszystkich zainteresowanych stron, iż tekst propozycji amerykańskich, aprobowanych przez ZRA, mówi o ewakuacji wojsk Izraela ze wszystkich terytoriów okupowanych w wyniku agresji w czerwcu 1967 roku.

„Al-Ahram" dodaje, iż dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych, Mohamed Riad, spotkał się w niedzielę z przedstawicielem USA Bergusem i zwrócił uwagę na poważne następstwa wynikające ze stanowiska Izraela wobec ewakuacji okupowanych ziem.

Izrael wysunął bowiem zastrzeżenia, iż U Thant w oświadczeniu na temat wznowienia misji Jarringa nie uczynił żadnej wzmianki o warunku wysuniętym przez Izrael przy akceptacji planu Rogersa, to znaczy, iż nie będzie ewakuacji okupowanych ziem arabskich, dopóki nie zostaną uzgodnione „bezpieczne i uznane granice".

Tel Awiw pragnąłby — pisze dalej AFP — by Jarring zajął się sprawą wymiany jeńców. Zdaniem niektórych obserwatorów wydaje się, że rząd Izraela rozpoczął w niedzielę pierwszą poważną dyskusję na temat sprawy zasadniczej, a mianowi

(Dalszy ciąg na str. 2)

Dziś Brandt odlatuje do Moskwy

Przed podpisaniem układu ZSRR — NRF

Zgodnie z oświadczeniem sekretarza stanu urzędu prasowego, Conrada Ahlersa, oraz zgodnie z komunikatem TASS, w dniu 11 bm. uda się do Moskwy kanclerz NRF, W. Brandt w celu podpisania układu ze Związkiem Radzieckim. Jak donoszą źródła zwykle dobrze poinformowane, kanclerzowi NRF towarzyszyć będzie minister spraw zagranicznych, Walter Scheel, sekretarz stanu Egon Bahr, sekretarz stanu Paul Frank, Konrad Ahlers oraz rzecznik rządu NRF, R. von Wechmar. Delegacja rządu NRF odleci z lotniska w Kolonii we wtorek o godzinie 13.00 czasu środkowoeuropejskiego.

Tymczasem 10 bm. odbyło się dwugodzinne posiedzenie zarządu frakcji parlamentarnej CDU/CSU na temat projektu układu ze Związkiem Radzieckim. Po posiedzeniu przewodniczący frakcji CDU — R. Barzel przekazał kanclerzowi Brandtowi list, zawierający stanowisko CDU/CSU wobec dokumentu zawierającego projekt układu. Barzel w imieniu swojej frakcji powiadomił kanclerza, że CDU/CSU nie będzie mogła także po parafowaniu i podpisaniu układu wypowiedzieć ostatecznej opinii na temat układu ze Związkiem Radzieckim. Barzel domagał się w liście, by rząd przedłożył Bundestagowi wszystkie dokumenty z zakresu polityki wschodniej. Dopiero wówczas CDU i CSU, zdaniem Barzela, będą mogły wyrobić sobie opinię na temat ostatnich decyzji, powziętych przez rząd Brandta oraz na temat układu ze Związkiem Radzieckim. List CDU podkreśla z naciskiem wierność tej partii dla sojuszów atlantyckich.

Brandt proponuje spotkanie zachodniej „czwórki"

Kanclerz NRF, Willy Brandt, zaproponował zorganizowanie spotkania na wysokim szczeblu z udziałem Wielkiej Brytanii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Niemiec zachodnich. Sugestię taką Brandt miał wysunąć w listach przekazanych w niedzielę prezydentom Nixonowi i Pompidou oraz premierowi Heathowi.

Źródła, na które powołuje się Reuter, odmówiły podania terminu proponowanego spotkania, jak również wszelkich szczegółów na temat treści listu Brandta. Uważa się jednak, że kanclerz NRF ponowił w nim swe zapewnienia o uznaniu odpowiedzialności wielkiej czwórki za Berlin, jak również raz jeszcze wyraża poparcie Niemiec zachodnich dla NATO.

Dzieci na przyjęciu u Piotra Jaroszewicza

Zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Piotr Jaroszewicz spotkał się w poniedziałek z ponad 200-osobową grupą przedstawicieli organizacji pionierskich i dziecięcych z 21 krajów — uczestników XIX Centralnego Międzynarodowego Obozu ZHP. Spotkanie odbyło się w Warszawie, w ogrodach Urzędu Rady Ministrów przy Krakowskim Przedmieściu.

● Układ ZSRR—NRF ● Bliski Wschód ● Stosunki z ChRL

Wypowiedź A. Kosygina dla dziennika „Patriot"

W opublikowanym w poniedziałek wywiadzie dla delhijskiego dziennika „Patriot" premier rządu ZSRR Aleksiej Kosygin oświadczył w rozmowie z redaktorem naczelnym tego pisma E. Narayanem, że układ między Związkiem Radzieckim i NRF, parafowany w piątek w Moskwie jest ważnym wydarzeniem politycznym, które powinno przyczynić się do ustabilizowania sytuacji w Europie i na świecie.

Na temat Bliskiego Wschodu premier Kosygin powiedział, że trwały pokój jest możliwy tylko pod warunkiem całkowitego wycofania wojsk izraelskich z okupowanych terytoriów arabskich. Związek Radziecki popiera wznowienie misji Jarringa i oczekuje z zadowoleniem konsultacji między zainteresowanymi stronami w celu politycznego uregulowania konfliktu. Jeśli chodzi o przerwanie ognia, będzie ono miało sens pod warunkiem, że w całej rozciągłości wykona się rezolucje Rady Bezpieczeństwa z listopada 1967 roku. Rezolucja pozostawała do tychczas na papierze wskutek wojowniczej postawy Izraela popieranego przez USA które, choć związane rezolucją, w rzeczywistości skłaniają Izrael do ignorowania decyzji Rady Bezpieczeństwa.

Na temat stosunków z Chińską Republiką Ludową Aleksiej Kosygin powiedział, że Związek Radziecki wypowiada się niezmiennie za ich normalizacją. Delegacje rządowe obu krajów kontynuują rozmowy w Pekinie. Na granicy radziecko-chińskiej nie ma obecnie starć zbrojnych. Osiągnięto porozumienie o wymianie ambasadorów. Nie jest to postęp zadowalający „ale postęp tutaj zależy nie tylko od strony radzieckiej" — oświadczył dalej A. Kosygin. Premier potępił i ocenił jako nikczemne insynuacje i doniesienia prasy amerykańskiej, iż Związek Radziecki „przygotowuje atak na Chiny".

Inne pytania w wywiadzie dotyczyły Indochin, stanu gospodarki radzieckiej, stosunków radziecko-indyjskich i radziecko-pakistańskich.

Linda Kasabian uwolniona od winy i kary

Linda Kasabian, koronny świadek oskarżenia w procesie morderców Sharon Tate, została w poniedziałek formalnie uwolniona od winy i kary. Oznacza to, że Kasabian jest „wolna", ale nie wiadomo, czy zostanie wypuszczona z więzienia, czy też będzie przebywać w areszcie ochronnym.

Prokurator okręgowy w Los Angeles oświadczył bowiem, że należy zagwarantować bezpieczeństwo Kasabian, ponieważ wielu nieznanych osobników groziło zamachem na jej życie. Kasabian ma ponadto zeznawać wkrótce w procesie Charlesa Watsona, który również jest oskarżony o udział w morderstwie Sharon Tate i małżeństwa La Bianca.

Napięta sytuacja w Ammanie

Starcia między partyzantami arabskimi

W niedzielę doszło w Ammanie do trzech starć zbrojnych między partyzantami palestyńskimi. W starciach tych uczestniczyli członkowie Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny z jednej strony oraz fedaini arabskiej organizacji palestyńskiej a także ruchu akcji na rzecz wyzwolenia Palestyny z drugiej strony. Wśród partyzantów byli zabici i ranni. Dane co do ich liczby są sprzeczne. W godzinach rannych w wyniku strzelaniny zginęły 2 osoby cywilne.

Po ulicach stolicy Jordanii krążą patrole policji jordańskiej oraz komandosów.

Natomiast w poniedziałek, sześć pojazdów wojskowych z komandosami Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny wzięło udział w ataku na siedzibę arabskiej organizacji palestyńskiej w Dżebel Al-Nasr w Ammanie. Kres walkom położyły patrole komandosów podległych dowództwu palestyńskiej walki zbrojnej i organizacji El-Fatah. Nie było żadnych ofiar.

Rzecznik dodał, że specjalna podkomisja, powołana przez Komitet Centralny Palestyńskiej Organizacji Wyzwoleńczej, nie zdołała zniwelować różnic między obu organizacjami.

Sytuacja w Ammanie jest wciąż bardzo napięta.

Daniel Mitrione nie żyje!

„Tupamaros" spełnili groźbę

Radio urugwajskie podało komunikat, że policja urugwajska znalazła w poniedziałek rano zwłoki dyplomaty amerykańskiego, 50-letniego Daniela Mitrione, uprowadzonego 31 lipca przez partyzantów „Tupamaros". Zwłoki Daniela Mitrione znajdowały się w porzuconym samochodzie na jednej z ulic Montevideo, w dzielnicy Puerto Rico. Nosiły one ślady trzech kul. Policja przypuszcza, że Mitrione został zastrzelony w samochodzie, w którym następnie pozostawiono jego zwłoki.

Jak wiadomo, partyzanci „Tupamaros" domagali się w zamian za życie dyplomaty amerykańskiego uwolnienia więźniów politycznych. Rząd urugwajski nie spełnił jednakże warunków postawionych przez „Tupamaros".

Los drugiego dyplomaty, brazylijskiego konsula uprowadzonego w kilka minut po Danielu Mitrione, jest nadal nieznany.

Prezydent Urugwaju Jorge Pacheco Areco zwołał w poniedziałek nadzwyczajne posiedzenie rządu w następstwie zgładzenia Daniela Mitrione. Prezydent podtrzymał swój sprzeciw negocjowania z partyzantami.

Ćwiczenia wojskowe w Czechosłowacji

Jak poinformował przedstawiciel Wydziału Prasy Ministerstwa Obrony Narodowej CSRS podpułkownik F. Kudrna, w tych dniach, zgodnie z planem szkolenia bojowego i politycznego, na terytorium Czechosłowacji rozpoczęły się wspólne ćwiczenia wojsk Czechosłowackiej Armii Ludowej i Centralnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej.

Pociąg wiozący śmierć ruszył w stronę oceanu

W poniedziałek po południu specjalny pociąg wiozący 3 tys. ton gazu paraliżującego system nerwowy opuścił bazę wojskową w Lexinton, udając się w kierunku Florydy. Pociąg składa się z 24 wagonów przy czym wagony wiozące pojemniki z gazem są oddzielone od reszty składu specjalnymi platformami buforowymi. W Sunny Point w stanie Północna Karolina ma być doczepionych kilka wagonów z gazem, który do tej pory był przechowywany w Ammiston w Alabamie.

W Sunny Point pociąg zostanie przetoczony na pokład specjalnego okrętu marynarki wojennej USA, który wywiezie gaz na Ocean Atlantycki i zatopi pojemniki w odległości 500 km od Przylądka Kennedy'ego.

Pociągi z gazem będą poruszały się tylko w dzień, zachowując maksymalną szybkość 56 km na godzinę. Przed pociągami 15 minut wcześniej będą jechały specjalne składy wyposażone w dźwigi, „dżipy" oraz karetki sanitarne.

Praga

Zwolennicy Sihanouka opanowali ambasadę kambodżańską

Grupa studentów kambodżańskich sympatyzujących z Norodomem Sihanoukiem, w poniedziałek rano zajęła siedzibę ambasady kambodżańskiej w Pradze.

II sekretarz ambasady I. Ghanty zwołał konferencję prasową na której oświadczył że nad ambasadą obejmuje szefostwo Front Narodowego Wyzwolenia Kambodży. W oświadczeniu jakie złożył dziennikarzom stwierdził, że ambasador M. Cairmerom i trzej inni dyplomaci nie mają odtąd prawa pracować w ambasadzie, ponieważ reprezentują klikę Lon Nola.

Ambasador Cairmerom oraz dyplomaci Lek Chan, Shea Boun Roeung i Srey Pheach schronili się do rezydencji ambasadora.

Kanclerz Brandt odlatuje do Moskwy

Tydzień decydującego kroku

(Korespondencja z Bonn)

Podczas poniedziałkowej konferencji prasowej zostały podane szczegóły dotyczące wyjazdu delegacji NRF z kanclerzem Brandtem na czele, do Moskwy w celu podpisania układu między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną. Odlot nastąpi dziś o godzinie 1 z lotniska Wahn.

Dziś w godzinach przedpołudniowych gabinet boński podejmie ostateczną decyzję w sprawie podpisania układu między ZSRR a NRF. Ogłoszone w poniedziałek postanowienia potwierdzają pogląd, iż sprawa została właściwie przesądzona. Rząd już w sobotę jednomyślnie zaakceptował wynegocjowane przez Scheela dokumenty, a przywódcy opozycyjni, przede wszystkim Barzel i Kiesinger nie spieszyli tym razem z wyrażaniem zasadniczych merytorycznych protestów poprzestając na wysuwaniu zastrzeżeń natury formalnej. Nie brak co prawda nieprzejednanych przeciwników porozumienia ze Związkiem Radzieckim do których należy m. in. szef bawarskiej CSU, Strauss. Nie znajduje on jednak pełnego poparcia nawet we własnej partii, a dla CDU z wielu względów, jak to stwierdza wielu komentatorów jest wręcz niewygodnym partnerem.

W Bonn prowadzone są obecnie w żywym tempie rozliczne przygotowania poprzedzające odlot delegacji bońskiej do Moskwy celem podpisania układu ze Związkiem Radzieckim. Pod pisy pod tym dokumentem ma ją złożyć premier Kosygin i kanclerz Brandt oraz ministrowie spraw zagranicznych Gromyko i Scheel.

Po podpisaniu w środę układu kanclerz Brandt zamierza wrócić następnego dnia do Bonn. Prasa NRF pisze także o spodziewanej wymianie poglądów na szersze tematy między premierem Kosyginem i kanclerzem Brandtem. Komentatorzy nie wykluczają możliwości spotkania Brandta będącego i kanclerzem i szefem SPD z Breżniewem.

Pisząc o rozpoczęciu nowej epoki w stosunkach NRF ze Związkiem Radzieckim podkreśla się potrzebę unormowania stosunków z innymi krajami socjalistycznymi, przede wszystkim z Polską, Niemiecką Republiką Demokratyczną i Czechosłowacją. Nie brak też głosów sugerujących możliwość parafowania już podczas wrześniowej tury rokowań Polska — NRF układu między zainteresowanymi krajami.

Komentując układ wynegocjowany w rokowaniach Scheela z Gromyką wiele poniedziałkowych gazet NRF zwraca uwagę na potrzebę możliwie szybkiego uzupełniania tego dokumentu szeregiem szczegółowych porozumień dotyczących współpracy gospodarczej, kulturalnej, naukowej i technicznej między obydwoma krajami. Wszystko więc wskazuje iż w bieżącym tygodniu Bonn uczyni decydujący krok.

Przygotowania

(Dokończenie ze str. 1)

cie mapy przyszłych „granic", którą negocjatorzy izraelscy przedstawią Jarringowi. Dajan popierany w tej sprawie przez Goldę Meir i większość ministrów uważa, że mapa powinna opierać się na tzw. „ustnym programie partii", stanowiącym część platformy wyborczej, a mianowicie: „zjednoczenia Jerozolimy" pod władzą Izraela, przyłączenia wzgórz Golan, utrzymania wojsk izraelskich w Szarm el-Szeik oraz połączenia terytorialnego między Szarm el-Szeik i Ejlat przez Synaj. wreszcie koncepcji, którą określa się jako „granicę bezpieczną o charakterze niepolitycznym" nad Jordanem.

Brytyjskie nastolatki piją coraz więcej

Brytyjska rada medyczna w sprawie alkoholizmu ogłosiła ostatnio namalowane w ciemnych barwach sprawozdanie, w którym m. in. stwierdza, że tutejsze nastolatki piją coraz więcej. Sprawozdanie stwierdza, że w Wielkiej Brytanii jest aktualnie zarejestrowanych ponad 300 tys. alkoholików. Kosztują oni kraj z uwagi na zapomogi chorobowe, leczenie i stratę dni roboczych — około 250 mln funtów rocznie. Raport bije na alarm z powodu wzrostu spożycia alkoholu wśród młodzieży. W roku 1969 sprawy o alkoholizm wytoczone młodzieży poniżej lat 18 — wzrosły o 12 proc. — 2575. Ogółem ilość spraw wytoczonych w 1969 roku alkoholikom o zakłócanie spokoju — jest najwyższa od roku 1963. Raport stwierdza m. in., iż alkoholizm wyrządza wśród młodzieży nieporównanie większe szkody zdrowotne niż narkotyki, które pobiera w Wielkiej Brytanii niewielki procent młodzieży.

Najcięższe prace dla cudzoziemców

(Z BRUKSELI DONOSZĄ)

Belgia liczy niespełna 10 mln mieszkańców, w tym 700 tys. cudzoziemców, głównie Włochów, Hiszpanów, Turków. Od początku naszego stulecia do Belgii napływała siła robocza z zagranicy. Byli wśród nich i Polacy, którzy dziś stanowią nieznaczny tylko procent siły roboczej Belgii.

Na 12 pracujących przypada w Belgii 1 cudzoziemiec. Jest to z reguły robotnik niewykwalifikowany, często wieśniak. Najwięcej cudzoziemskich robotników wchłonęły górnictwo i metalurgia. Wiele przyczyn składa się na to, iż ludzie ci pozostają właściwie do końca bez zawodu: nieznajomość języka, trudna adaptacja, wreszcie niewielkie możliwości do podniesienia kwalifikacji.

Cudzoziemscy robotnicy w Belgii wykonują najcięższe i najbardziej prymitywne prace. Do 1962 roku napływ niewykwalifikowanej siły roboczej z zagranicy do Belgii był stały i legalny. Od siedmiu lat kraj ten wprowadził obostrzenia emigracyjne, gdyż popyt na robotników w wysoko uprzemysłowionym kraju jest ściśle ograniczony. Tymczasem na 10 przybywających w poszukiwaniu pracy cudzoziemców 9 nie miało żadnego zawodu, wykształcenia ani kwalifikacji.

Problem cudzoziemskich robotników w Belgii nie osiągnął jeszcze tak konfliktowej formy, jak np. w Szwajcarii, która nie dawno przeprowadziła referendum na ten temat. Niemniej jednak i Belgia ma sporo kłopotów z armią obcych robotników. O ile na początku stulecia emigranci zarobkowi przybywali tutaj sami i po zarobieniu pewnej sumy wracali do ojczystego kraju i rodzin, o tyle obecna emigracja przybywa wraz z rodzinami i nie myśli o powrocie do swojego kraju. Kształcenie robotników cudzoziemskich stanowi dla Belgów pewne ryzyko. Wykształceny przez nich fachowiec stanowi niewątpliwą wartość dla kraju z którego pochodzi i często się zdarza, iż cudzoziemiec po zdobyciu fachu opuszcza Belgię.

W ostatnich latach obserwuje się napływ cudzoziemskiej siły roboczej do Brukseli. Oficjalne czynniki uważają to zjawisko za niepożądany fakt.

Pigułka jest dobra na wszystko?

Ostrzeżenia lekarzy okazują się mało skuteczne. Z każdym rokiem zażywamy coraz więcej leków. Jeszcze przed dziesięciu laty statystyczny Polak wydawał rocznie na lekarstwa 180 zł, w roku ubiegłym już ponad 380 zł (w tym czasie ceny lekarstw nie uległy zmianie).

Pigułka jest dobra na wszystko. Z tym przeświadczeniem współczesny, zabiegany człowiek nosi w jednej kieszeni środek pobudzający, w drugiej zaś uspokajający — zapominając, że lek nie tylko pomaga, ale także może szkodzić. Zwykły proszek od bólu głowy przy długotrwałym stosowaniu może doprowadzić do ciężkiego uszkodzenia nerek. W czasie wielkiej epidemii grypy u progu 1969 r. zużyto 37 mln tabletek influminu, a więc połowę rocznej produkcji. Tymczasem skuteczność tego leku jest dyskusyjna, a stosowanie zapobiegawcze nie znajduje — zdaniem wielu lekarzy — żadnego uzasadnienia.

Moda na lek może być nawet szkodliwa. Analiza przypadków wstrząsu organizmu (także śmiertelnych) przeprowadzona w Anglii przy stosowaniu penicyliny, wykazała, że przynajmniej w połowie przypadków zastosowano antybiotyk bez żadnego uzasadnienia. Używanie jednocześnie wielu leków może znosić wzajemnie ich działanie, albo też potęgować negatywne dla organizmu skutki uboczne. Niebezpieczeństwo jest tym większe, że nikt nie jest w stanie spamiętać wszystkich możliwości skojarzonego działania kilku leków.

Tendencje wzrostu spożycia lekarstw obserwuje się zresztą na całym świecie. U nas ocenia się, że z każdym rokiem ilość zażytych medykamentów wzrasta o ok. 10 proc. Najwięcej pieniędzy wydaje rocznie na lekarstwa statystyczny warszawiak — przeszło 600 zł, najmniej zaś mieszkaniec woj. białostockiego — ok. 160 zł.

Lekomania stała się niestety faktem. W parze z nią idzie „chomikowanie" leków. Nie bez winy są i lekarze, którzy pod presją pacjentów zapisują często zbyt duże ilości lekarstw, których chory nie jest w stanie wykorzystać w okresie leczenia. „Zapasy" rzadko są używane, częściej — jako przeterminowane — idą do kosza. Powoduje to jeszcze zwiększenie trudności w zaopatrzeniu w lekarstwa, które i tak nie jest u nas najlepsze. Koło się zamyka. Twierdzenie wielu osób, że nadużywa się leków, bo brakuje ich w sprzedaży — jest niczym więcej, jak jednym z objawów lekomanii.

Kilka miesięcy oczekiwania na żarówkę

Cenny sprzęt — nie wykorzystany

Przeszło 4 miliardy zł dewizowych wynosi roczna wartość maszyn i urządzeń sprowadzanych dla naszego przemysłu z zagranicy. Maszyny te często nie przynoszą oczekiwanych korzyści ekonomicznych z powodu wadliwego działania aparatury kontrolno-pomiarowej i sterującej spowodowanego brakiem odpowiedniej konserwacji i złego zaopatrzenia w części zamienne.

Jak się dowiadujemy w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego, straty ponoszone z powodu przestojów aparatury wywołane brakiem właściwie zorganizowanych dostaw części zamiennych są b. dotkliwe. Jest to tym bardziej szkodliwe, iż koszt potrzebnych części stanowi zazwyczaj drobny ułamek wartości unieruchomionej aparatury. Np. w Instytucie Chemii Nieorganicznej w Gliwicach z powodu braku części o wartości 2 tys. zł nieczynny jest skomplikowany spektrofotometr Zeissa, którego cena wynosi półtora miliona zł. W Instytucie Technologii Nafty w Krakowie brak żarówki (cena 20 zł) do galwanometru unieruchomił na kilka miesięcy fotometr płomieniowy Zeissa o wartości 30 tys. zł. W Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu z powodu braku kuwet o wartości 1000 zł stoi bezużytecznie od 1966 r. refraktometr różnicowy angielskiej firmy „Pol", kosztujący 100 tys. zł. Podane przykłady są jedynie nielicznymi z niechlubnego szeregu wielu podobnych zaniedbań.

Aby radykalnie poprawić niepokojącą sytuację, resort przemysłu chemicznego postuluje utworzenie centralnego magazynu, w którym byłby utrzymywany stale zapas części — szczególnie do unikalnej aparatury przemysłowej i laboratoryjnej. Niezbędne jest również jak najszybsze zorganizowanie przy wyspecjalizowanych serwisach firm zagranicznych (takich jak np. Zeiss-Jena, Junkalor itp.) tzw. magazynów konsygnacyjnych części zamiennych o zasięgu ogólnopolskim. Koncepcja tych magazynów — zaopatrywanych przez firmy zagraniczne na zasadach komisowych — byłaby bardzo chętnie przyjęta przez wiele firm. Szybka dostawa części zamiennych wyeliminowałaby obecne marnotrawstwo. Zaistniałaby również możliwość zmniejszenia importu części zamiennych do poziomu rzeczywistych ogólnokrajowych potrzeb.

Należy jednocześnie wzmocnić istniejące serwisy poprzez odpowiednie powiększenie w nich kadry wysoko kwalifikowanych fachowców oraz zwiększenie operatywności ich placówek. Z drugiej strony należy zobowiązać centrale importowe do dokonywania zakupu aparatury jedynie od firm zapewniających szybką dostawę części lub też zgadzających się na utworzenie magazynu konsygnacyjnego, gdyż — jak wykazuje dotychczasowa praktyka — na dostawę niektórych części czeka się nawet po kilka lat.

Musi także nastąpić odpowiednie ukierunkowanie importu aparatury pod kątem dokładnego rozeznania jakościowego i analizy ekonomicznej. Zakup większej ilości aparatury nie może opierać się jedynie na informacjach prospektowych, lecz powinien być uzależniony od opinii użytkowników egzemplarzy próbnych, uwzględniającej badania parametrów aparatury i niezawodności jej pracy.

Pierwsze kroki w kierunku realizacji słusznej koncepcji zostały już poczynione. Centralny ośrodek aparatury naukowo-badawczej przy Biurze Zbytu Sprzętu Pomiarowo-Kontrolnego „Merazet" opracowuje założenia organizacyjne dla biura bazy serwisowej i magazynów konsygnacyjnych. Utworzenie magazynów konsygnacyjnych i biura bazy serwisowej powinno mieć szczególne znaczenie dla utrzymania w należytym stanie precyzyjnej i kosztownej aparatury. Rzecz w tym, aby następne posunięcia były konkretne i zdecydowane. Jest to bowiem sprawa zbyt ważna dla naszej gospodarki, by można by ło zadowolić się rozwiązaniami połowicznymi. Im szybciej nastąpi realizacja słusznych postulatów, tym mniejsze będą straty i tym szybciej unormujemy niewłaściwą sytuację w tej tak ważnej dla naszego kraju dziedzinie.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Tu Leicester

Polska drużyna walczy o wejście do 1/2 finału

Nasi kolarze startowali w Leicester w eliminacyjnych wyścigach drużynowych na 4 km. Drużyna wystąpiła w składzie: Nowicki, Kaczorowski, Głowacki i Kierzkowski. Zespół Polski zakwalifikował się do ćwierćfinału i czeka teraz na pojedynek z reprezentacją NRD.

W ćwierćfinałach startować będą: Polska — NRD, Włochy — Holandia, NRF — Anglia i ZSRR — CSRS. Nasza drużyna w eliminacji uzyskała czas — 4.42.33. Najlepszy czas mieli kolarze Włoch — 4.40.29. Dzisiejsi nasi przeciwnicy (NRD) uzyskali czas — 4.42.68. W zespole polskim jechał doskonale M. Nowicki, który nadawał ton wyścigowi.

Jutro gra I i II liga

◆ Pierwszy mecz ŁKS w Łodzi
◆ Start jedzie do Gliwic

Jutro zespoły ekstraklasy i II ligi rozegrają kolejne spotkania mistrzowskie.

Po niespodziankach pierwszej kolejki spotkań o mistrzostwo I ligi, szczególnie ze strony beniaminka mieleckiej Stali, z niecierpliwością oczekiwać będziemy dalszych emocji ligowych. Nastąpią one już jutro.

Na największą uwagę zasługują tutaj dwa pojedynki: Gwardia — Ruch w Warszawie i Zagłębie S. — Stal Mielec. Ciekawe, czy zarówno chorzowianie, jak i mielczanie potwierdzą swoją wysoką formę, zademonstrowaną w pierwszej kolejce. Również ciekawie zapowiada się mecz znajdującego się nadal w impasie Górnika z nie najlepiej przygotowaną jedenastką Szombierek.

Pozostałe mecze: Pogoń — Wałbrzych, Polonia — ROW, Stal Rzeszów — Legia, Wisła — Katowice.

W II lidze po raz pierwszy w tym sezonie zobaczymy w Łodzi w meczu mistrzowskim ŁKS. Spotka się on o godz. 19 na własnym stadionie przy Al. Unii 2 z jedenastką aktualnego lidera tabeli Uranią. Start wyjeżdża do Gliwic na mecz z tamtejszym Piastem. Pozostałe spotkania: Garbarnia — Zawisza, Hutnik — Gdynia, Motor — Odra, Unia — Cracovia, Warta — Star, Mecz Ślask — Olimpia przełożono na termin późniejszy.

TOTO-LOTEK

14, 21, 24, 26, 38, 44 dod. 3

„KUKUŁECZKA"

7, 12, 20, 22, 25, 31 dod. 6

Głos ma Czesława Nowakowa

Foto — L. Olejniczak

Dziś na listę sylwetek „tygodnia" wpisuje się Czesława Nowakowa, która przywiozła do Łodzi złoty medal wywalczony w biegu na 400 m.

P. Czesława swoją karierę sportową rozpoczęła już w szkole, skacząc w dal (5 m), a potem dzięki trenerowi Tadeuszowi Nowakowi wstąpiła do sekcji lekkoatletycznej ŁKS.

W 1964 r. w biegu na 400 m uzyskuje czas — 58,4 i tym samym zaczyna zwracać na siebie baczną uwagę działaczy tej dyscypliny sportu. Rok później startując w mistrzostwach Polski zajmuje drugie miejsce uzyskując czas — 57,2. Następuje krótka przerwa i w 1967 r. p. Czesława ustanawia, wynikiem — 54,8 rekord Polski. Zaczynają się wojaże niemal po całej Europie. Startuje ona w: ZSRR, Anglii, Francji, Holandii, CSRS, NRD, NRF, Szwecji, Hiszpanii i Jugosławii. Konkurencja jest bardzo silna. Bieg na 400 m kobiet staje się modny, ale jednocześnie i bardzo trudny.

Z Cz. Nowakowej PZLA ma podwójną korzyść — gdyż zawodniczka ta może startować w biegu na 400 m indywidualnie i w sztafecie 4x400 m.

W tej ostatniej konkurencji jest ona współautorką rekordu Polski — 3.36,2.

— Czeka panią teraz start w finale Pucharu Europy w Budapeszcie...

— Konkurencja będzie wyjątkowo silna. Popkowa biega ten dystans w czasie — 53 sek. Trzy zawodniczki NRD też osiągają czas w granicach — 53 sek. Srebrna medalistka z Meksyku L. Board miała przed dwoma laty czas — 52,2 a złota medalistka Colette Besson (Francja) dystans 400 m przebiegła w czasie — 52,0. Startując w tak silnej konkurencji postaram się ustanowić rekord Polski, który należy do Skowrońskiej i wynosi — 54,3.

— Jakie są pani marzenia?

— Marzę o starcie w Monachium. Muszę wyrzec się wielu przyjemności życiowych i przystąpić do systematycznego treningu. W domu jestem gościem, a przecież mam synka Jareczka, który zapomina czasami jak wygląda jego mama. Chciałabym, żeby synek mój został lekkoatletą. Przed wyjazdem do Budapesztu (22 sierpnia) trenować będę w Puławach na specjalnie zorganizowanym zgrupowaniu.

J. N.

J. Prochoń (Widzew) w reprezentacji Polski

Rozpoczęte zostały przygotowania do inauguracji międzynarodowego sezonu bokserskiego. Polacy pierwszy mecz rozegrają z reprezentacją NRF. Pierwsze spotkanie odbędzie się 23 września w Kolonii, a drugie 25 września w Ausburgu. Kapitan sportowy PZB red. Lucjan Olszewski wytypował do kadry 19 zawodników.

Znaleźli się w niej: J. Witek, H. Skrzypczak, J. Gałązka, J. Kokoszka, J. Prochoń, R. Andruszkiewicz, J. Wadas, Z. Kula, J. Dubisz, J. Kulej, R. Petek, Zb. Zakrzewski, W. Stachurski, W. Rudkowski, E. Hebel, J. Gortat, T. Waigolt, L. Trela i L. Denderys.

Prochoń trenuje w Łodzi pod kierownictwem mgr Wł. Tomaszewskiego. O wyborze reprezentacyjnej drużyny zadecyduje forma zawodników na treningach. (n)

Nasi medaliści

Pierwszy raz w historii lekkoatletyki łódzkiej reprezentanci Łodzi na mistrzostwach Polski potrafili zdobyć aż 7 medali.

Złote medale zdobyte zostały przez Cz. Nowakową w biegu na 400 m — 54,8 i St. Waśkiewicza w biegu na 800 m — 1.47.0.

Srebrne medale zdobyli: W. Gołębiowski w skoku wzwyż 2,08 i J. Rębacz w biegu na 3.000 m z przeszkodami — 8.34,6.

Brązowymi medalistami zostali: St. Wagner na 100 m — 10,5, w skoku w dal W. Stępień — 7.57 i R. Garnys w trójskoku — 16.07.

Najcenniejszy jednak sukces spośród 7 medalistów odniósł mimo wszystko St. Waśkiewicz, który w biegu na 800 m pokonał tej klasy zawodnika, co Szordykowski. (n)

W telegraficznym skrócie

◆ Na trasie 165 km rozegrano wczoraj wyścig kolarski o tytuł górskiego mistrza Polski. Zwyciężył Jezierski z Warszawy przed Labochą, Demlem, Bławdzinem, Barcikiem, Gawliczkiem, Krzeszowcem i Bochnią.

◆ Siatkarki Japonii rozegrają w Polsce dwa mecze towarzyskie, które odbędą się 25 i 26 bm. na Śląsku.

Juniorzy SKS „Społem" mistrzami Polski

W Szczecinie odbyły się mistrzostwa torowe Polski juniorów. W klasyfikacji klubowej na 32 zespoły pierwsze miejsce zajęli zawodnicy łódzkiego SKS „Społem". Startowali oni w składzie: **Raczyński, Chudzicki, Fijałkowski, Miksa, Michalek i Kin.**

Raczyński został mistrzem Polski na 200 m i na 1 km, a para **Raczyński — Chudzicki** wygrała tandem.

Drugie miejsce w klasyfikacji klubowej zajęli kolarze Broni z Radomia, a trzecie Czarni ze Szczecina.

Bokserzy Mongolii trenują w Łodzi

Dziś o godz. 15 w sali bokserskiej Pałacu Sportowego nastąpi otwarcie drugiego turnusu kursu przygotowań olimpijskich.

Na zgrupowaniu tym przebywa 10 bokserów z Mongolii plus sędzia i kierownik drużyny.

Trenerami zgrupowania są: **mgr W. Tomaszewski, Małecki i Słomiński.**

Trenują m. in.: **Prochoń, Walczak, Kania, Ambroziak, Burzyński, Kaczorkiewicz, Miara, Dutkiewicz.** Zgrupowanie potrwa **do 26 bm.**

Miliardy W... szmatach

Milion złotych warte są surowce zużywane w naszej gospodarce w ciągu roku. Liczba ta doskonale ilustruje skalę spraw związanych z oszczędnością surowców i poszukiwaniem nowych możliwości, zwłaszcza, że bilans materiałowy jest od lat bardzo napięty.

O oszczędności tkanin przy produkcji odzieży, o kuracji odchudzającej maszyn i urządzeń, o lepszym wykorzystaniu stali, metali kolorowych, drewna i papieru w procesie wytwórczym pisano już wielokrotnie, chociaż to pisanie przypomina głos wołającego na puszczy. Postęp w tym zakresie jest bowiem wciąż słabiutki.

Ale spójrzmy na równie ważne zagadnienie co racjonalna gospodarka materiałami — na wykorzystanie surowców wtórnych. Bardzo to szumna nazwa, a rzecz idzie po prostu o różne odpadki, takie, jakie zresztą często można spotkać na każdym podwórzowym śmietniku. Stłuczka szklana, kości, złom gumowy, papier, tektura, odpady włókiennicze i chemiczne, druty, garnki — kryją miliardowe bogactwo.

Specjaliści z Komisji Planowania obliczają, że wartość tego typu surowców i odpadów wynosi plus-minus 3 miliardy złotych. Dla lepszego wyobrażenia dodajmy, że jest to wartość równa wydatkom na wybudowanie kilku nowoczesnych fabryk dziewiarskich czy obuwniczych o dużej wielkoseryjnej produkcji.

Co się składa na te 3 miliardy? Otóż po 600—700 mln zł przypada na odpady i tworzywa wtórne z serii surowców włókienniczych, na makulaturę i na odpady drewniane; ze 120—130 mln zł na kości, ponad 200 mln zł na zużyte surowce chemiczne, włókna sztuczne i tworzywa.

Ale i ta trzymiliardowa suma, jak i te szczegółowe już rozrachunki są jednak tylko grubym przybliżeniem. Powiedzenie „sami nie wiecie co posiadacie" pasuje tu jak ulał, bo przecież nie wierzymy, by dokładnie policzono co się kryje we wszystkich śmietnikach i rupieciarniach. A kryją się tam skarby nie lada. Są, co prawda już zanikający, domokrążcy, którzy swoim niepowtarzalnym zaśpiewem namawiają nas z podwórka do sprzedaży ciuchów, starych butów i marynarek. Ale i oni zapewne nie zgłębili ani śmietnikowych tajemnic, ani naszych szaf, pawlaczy i piwnic. Bo i jak...

Z WYKORZYSTANIEM SŁABO

Ktoś może zapytać: przecież są składnice złomu, punkty skupu butelek czy makulatury? Są, ale przez te placówki dociera do powtórnego wykorzystania tylko część śmietnikowego bogactwa. Z rozeznanych trzech miliardów złotych co najmniej miliardem nikt się nie interesuje (a nie rozeznanych...?). Nie dlatego, że nie ma zapotrzebowania na takie odpady, ale dlatego, że trzeba je po prostu umieć wykorzystać, bardziej w sensie organizacyjnym niż w technicznym. Z techniką jest bowiem coraz lepiej. Na świecie opracowano wiele technologii utylizacji różnych surowców odpadkowych i metod nadających tym śmieciom znów przydatny kształt materiałowy.

Odpowiadając na to pytanie wypada też postawić drugie — dlaczego tak się dzieje? Pytanie tym bardziej na czasie, że w wielu państwach zawędrowano już bardzo daleko w rozwiązywaniu tego olbrzymiego zagadnienia. Potrzeby szybko rosną w miarę rozwoju np. przetwórstwa spożywczego i wzrostu naszych apetytów na ładne opakowania czy różne formy towarów jednorazowego użytku. Mamy tu na myśli różne puszki, kubki plastikowe, folie, tekturowe talerzyki itp. To wszystko wędruje do śmietników i co dalej?

Właśnie — i co dalej? Posłużmy się przykładem, który mówi o naszej rozrzutności. Otóż w Polsce zużycie makulatury przy produkcji papieru wynosi 25 proc. Mówiąc inaczej 3/4 produkcji powstaje z pełnowartościowego pierwotnego surowca. W Anglii natomiast z makulatury wyrabia się 35 proc. papieru, a w NRF 47 proc.

ZA DUŻO GOSPODARZY

W Polsce skupem odpadów zajmują się — formalnie — dwie jednostki: Centrala Surowców Wtórnych oraz Biuro Obrotu Maszynami i Surowcami. Formalnie dlatego, że mają wielu swoich podwykonawców, m. in. z pionu spółdzielczości i „Samopomocy Chłopskiej". W tej sytuacji zatarte są ramy organizacyjne i odpowiedzialność. Zdarza się, że na jednym terenie kilkanaście instytucji penetruje śmietniki, a gdzie indziej nikt.

Także i droga, którą wędruje szmata czy stłuczka, jest bardzo skomplikowana, a w każdym razie nie prowadzi wprost od sprzedaży do odbiorcy-użytkownika. Zahacza o dziesiątki magazynów i pośrednich placówek. Natrafia na dżunglę kompetencji i znacznie zwiększa koszty tych operacji.

Z tej całej śmietnikowej historii wyciągnąć można dwa generalne wnioski, żeby już nie rozpraszać się na dziesiątki innych — szczegółowych. Pierwszy wynika z tego, że nie zdajemy sobie wciąż jeszcze sprawy ze społecznego marnotrawstwa — zarówno każdy z nas, który beztrosko wyrzuca byle gdzie lub chowa „na strychu" różne cenne odpadki i surowce, jak i przemysł, który nie wywiera należytej presji, zmuszającej do racjonalnej gospodarki surowcami wtórnymi, poczynając już od każdego śmietnika.

A drugi wniosek — to chyba czas zająć się placówkami odpowiedzialnymi za skup i cały obieg surowców wtórnych. Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść.

ANDRZEJ HETMANEK

To przestaje być „zabawne 66...

Określenie „nie jest dobrze", mówi właściwie wszystko. Zacząć trzeba jednak od... od sukcesu. Niewątpliwym bowiem osiągnięciem jest zajęta w ocenie działalności wojewódzkich służb zdrowia (dokonanej przez Ministerstwo Zdrowia) za ostatnie 10-lecie szósta pozycja. Awans z szarego końca do bądź co bądź czołowej grupy zdarzył się w ciągu tych 25 lat po raz pierwszy.

Biorąc pod uwagę tę ocenę, trzeba jednak zasygnalizować, że wyprzedziły nas nie tylko województwa takie jak katowickie (1) i warszawskie (3), ale także kieleckie (2), zielonogórskie (4) i szczecińskie (5 miejsce). W dodatku ową szóstą lokatę trzeba było podzielić z województwem białostockim. Popatrzmy jednak, co sprawiło, że nie można było myśleć o wyższej pozycji. Po pierwsze notujemy u nas bardzo powolny wzrost kadry lekarskiej i personelu pielęgniarskiego. Pod względem liczby zatrudnienia lekarzy, województwo łódzkie znajduje się na 19, a pielęgniarek — na 20 miejscu w kraju.

Druga sprawa, to inwestycje. Mały rajd odbyty po placach budów placówek służby zdrowia w naszym województwie, wyjaśnił nam w zupełności o co tu chodzi. Inwestycji tych nie jest znów tak dużo. Szpital powiatowy w Łęczycy, pawilony diagnostyczne w Kutnie i Tuszynie, pawilon przeciwgruźliczy w Zduńskiej Woli, modernizacja szpitala w Radomsku, remont kapitalny szpitala w Zgierzu, budowa ośmiu ośrodków zdrowia i trochę remontów bieżących. Zacznijmy jednak po kolei. W **ŁĘCZYCY...**

Plan roczny opiewa na 9 mln zł, a w ciągu 7 miesięcy wykonano 2,6 mln zł. Roboty budowlano-montażowe praktycznie ruszyły dopiero od maja br. Wcześniej uniemożliwiał je brak cieśli. Teraz co prawda praca idzie sprawnie, ale i tak wiadomo, że stan surowy budynku nie będzie gotowy do końca roku. Tym bardziej, że z roku ubiegłego pozostały zaległości w kwocie 2 mln zł. Szpital miał być oddany w IV kwartale 1973 r., ale wiadomo, że termin nie będzie dotrzymany.

Dodatkowe trudności sprawia dokumentacja. Jej autorem jest Warszawskie Biuro Projektów, a zaznaczyć pragnę, że jest to dokumentacja „typowa". Zrozumieć więc nie można, skąd wzięły się rozbieżności pomiędzy rysunkami konstrukcyjnymi, a obliczeniami statystycznymi (!?). Niektóre z takich „drobiazgów" spowodowały np. trzymiesięczne wstrzymanie prac przy stacji „trafo", a potem przez tydzień siedmiu ludzi musiało kuć betonową posadzkę, którą projektant umieścił o 30 cm za wysoko. **Co zaś najdziwniejsze, nikt nie poniósł konsekwencji za tego rodzaju „przypadki", które kosztują przecież niemało.**

Jedziemy dalej: **ZDUŃSKA WOLA.** Na budowie pawilonu przeciwgruźliczego kręci się trzech robotników, nie ma ani kierownika budowy, ani majstra. **Sieradzkie Przedsiębiorstwo Budowlane** rozpoczęło prace w kwietniu 1969 r. Całość ma być gotowa w październiku 1971 r. Oczywiście nie będzie, mimo iż do zakończenia budowy w stanie surowym pozostało bardzo niewiele. Przedsiębiorstwo z planowanych na ten rok 4 mln. zł przerobu już „zjechało" na 2,3 mln. Ponieważ zaś całymi okresami na budowie nie ma żywego ducha, wątpić wypada, czy i ten plan zostanie wykonany.

Równie niewielkie sukcesy na stosunkowo niedużych placach budów może odnotować **Kutnowskie Przedsiębiorstwo Budowlane.** W lipcu na przykład, na budowie ośrodków zdrowia w Śleszynie, Krzyżanowie i Czerwonce, nie zanotowano **żadnego** postępu robót, niedostateczne jest także zaawansowanie prac przy budowie pawilonu diagnostycznego w Kutnie. Według założeń planowych, w maju br. miały być zakończone prace przy budowie szklarni i kotłowni w sanatorium w **TUSZYNKU.** Tymczasem, jeśli prace będą szły dalej w dotychczasowym tempie, nie wiadomo czy za rok można będzie o tym mówić.

Jak widać, obraz realizacji inwestycji służby zdrowia w naszym województwie jest dość smutny. Wszędzie zaległości z lat ubiegłych, a na dodatek (poza Łęczycą) niedostateczny postęp prac. **Wykonanie zadań inwestycyjnych za pierwsze półrocze w dziedzinie służby zdrowia wyniosło 27 proc., a 26 proc. w robotach budowlano-montażowych.** Wytłumaczeniem nie jest tutaj sezon letni, żniwny, gdyż jak widać w poprzednim okresie „osiągnięcia" były analogiczne, a gdzieniegdzie nawet mniejsze.

Przyczyna tkwi chyba w nieudolności budowlanych i nieodpowiedzialności projektantów. A swoją drogą, to co mieliśmy okazję obejrzeć w Łęczycy, przestaje już być zabawne.

(L. RUD.)

Korespondencja z Francji

Co Odys mówił Penelopie?

Wakacje! W naszej części świata — w każdym kraju. Dzieci przestały się uczyć. Szkoły zamknęły podwoje.

Jak zwykle w takich okolicznościach, gdy się coś kończy i coś zaczyna — fala dyskusji. Rozmowy o szkole — o jej brakach, błędach, niedostatkach metodycznych i organizacyjnych, słowem, o jej niedążaniu — nie są bynajmniej naszą narodową obsesją.

Obecnie szkoła francuska jest bardziej archaiczna od naszej. Nie nadąża za potrzebami chwili. To, czym dawniej się szczyciła — bogactwem nauk humanistycznych — dziś stanowi nadmierny balast, utrudniający przyswojenie wiedzy, bez której współczesnemu człowiekowi ciężko poruszać się po tej ziemi.

Francuski absolwent odpowiednika naszej „podstawówki" zna dobrze historię i literaturę własnego kraju, ma mnóstwo wiadomości z zakresu mitologii, historii antycznej, sztuki. Jest to młody człowiek mogący porozmawiać w towarzystwie bez obawy strzelenia gaffy, co tak ceni się u Francuzów. Natomiast gorzej u niego z tym, co nazywa się politechnizacją, gorzej ze znajomością współczesnego świata i praw nim rządzących, gorzej z wychowaniem fizycznym.

Powiedziałam, że młody Francuz ma wiedzę humanistyczną. Może to nieodpowiednie sformułowanie, raczej powinien mieć, jeśli chce być dobrym uczniem.

Oto co na ten temat mówią sami Francuzi. Przytaczam fragmenty wypowiedzi wyjęte z prasy francuskiej:

NAUCZYCIEL: „Dobry uczeń? Raczej powiedzmy — zły, albo źli uczniowie, bo ci w dzisiejszej szkole dominują. Dobry uczeń jest zjawiskiem nietypowym, więc po co się tym problemem zajmować".

PSYCHOLOG: „Moja definicja jest może naiwna, ale moim zdaniem zły uczeń to ten, który źle pracuje w szkole".

DOŚWIADCZONY PEDAGOG: „To taki, który źle adaptuje się w szkole. Ze szkołą bowiem jak z małżeństwem: żeby się adaptować, potrzebna jest dobra wola dwu stron".

CZŁOWIEK PRACUJĄCY W OŚWIACIE: „A dobrej woli nie ma, bo programy nie wybiegają uczniowi naprzeciw. Nie zajmują stanowiska wobec tego, czym uczeń żyje poza szkołą; wobec rozwoju techniki, stosunków międzynarodowych, stosunków międzyludzkich w zespole czy rodzinie. Nie stanowią żadnego punktu odniesienia wobec współczesności".

LEKARZ SZKOLNY: „Moja rola sprowadza się głównie do stwierdzenia wad postawy, ale według mnie zły uczeń to ten, co w szkole nie zabiera głosu".

NAUCZYCIEL: „Bo jest znudzony. Coraz mniej interesuje go to, co Odys mówił Penelopie. Nie dlatego, że to nieciekawe w ogóle, tylko że podane w oderwaniu. Uczeń nie ma pojęcia, jaki związek ma ta cała wiedza o starożytności z jego życiem i potrzebami. A argument pomyślnego zdania egzaminu coraz mniej dla niego znaczy wobec zachwiania ustalonych autorytetów i hierarchii ważności".

PSYCHOLOG: „Może byśmy jednak ustalili, kto to jest dobry uczeń? Dla mnie uczeń dobry to taki, który wiedzę w szkole przyjmuje jako teoretyczne uzasadnienie i pogłębienie tego, co dostrzega w życiu, w otoczeniu, co mu daje życie w rodzinie, co słyszy i widzi w telewizji..."

GREMIUM: „Ha-ha-ha! Tylko że takich uczniów nie ma".

NAUCZYCIEL: „A gdy się nawet taki znajdzie, to podejrzewam, że to będzie lizus".

(E. B.)

Fuzle zawarte w bimbrze sprzyjają rozwojowi raka

Ciekawe wnioski zawarte są w referacie Elżbiety Krawczyk z koła naukowego Akademii Medycznej w Krakowie. Dotyczą one powstawania raka przełyku, żołądka i górnych dróg oddechowych u osób pijących notorycznie alkohol pochodzący z nielegalnych źródeł tzw. bimber. Wnioski te wysnuto z danych instytutu badań nad rakiem w Berlinie (NRD).

Wśród kilkusetosobowej grupy osób pijących bimber, u większości stwierdzono raka przełyku lub górnych dróg oddechowych. Obserwacji rakotwórczego działania bimbru poddano również kilkadziesiąt szczurów. Większość z tych zwierząt po upływie 180 dni zginęła, a jak wykazały sekcje, niemal każde ze zwierząt miało raka przełyku, żołądka oraz takie choroby, jak zwyrodnienie miąższu wątroby.

Badania prowadzone w Stanach Zjednoczonych dowiodły, że ilość zapaleń poalkoholowych rośnie wraz ze wzrostem spożycia najgorszych gatunków whisky. Lekarze zgodni są co do tego, że rak przełyku, żołądka i wątroby spowodowany jest związkami fuzlowymi.

Polak — istota mięsożerna

POWSZECHNIE WIADOMO, ŻE MIESZKAŃCY KRAJU LEŻĄCEGO NAD WISŁĄ LUBIĄ DOBRZE ZJEŚĆ I NIE ŻAŁUJĄ NA TO GROSZA. TOTEŻ NIE BEZ RACJI NASI PLANIŚCI TWIERDZĄ, ŻE KAŻDA PODWYŻKA PŁAC POLAKA POCIĄGA ZA SOBĄ ZWIĘKSZONE ZAPOTRZEBOWANIE NA ŻYWNOŚĆ, A SZCZEGÓLNIE NA MIĘSO I WĘDLINY. NASZ PRZEMYSŁ W POGONI ZA ZASPOKOJENIEM STALE ROSNĄCEGO POPYTU SERWUJE NAM DOŚĆ JEDNOLITY POD WZGLĘDEM CEN I GATUNKU ASORTYMENT MIĘSA I WĘDLIN, NIE BARDZO LICZĄC SIĘ Z INDYWIDUALNYMI MOŻLIWOŚCIAMI FINANSOWYMI I UPODOBANIAMI KONSUMENTÓW.

Trzeba przyznać, że zaspokojenie popytu jest sprawą nader trudną. Tym bardziej, że starania o zmianę struktury spożycia na rzecz innych produktów zawierających białko zwierzęce, takich jak np. drób, ryby czy sery, jak dotychczas nie przyniosły widocznych rezultatów. Tymczasem losy hodowli, a więc i skupu są zmienne, uzależnione od bardzo wielu czynników. I tak np. w 1961 r. do punktów skupu trafiało 1016 tys. ton trzody chlewnej, w 1966 r. — 1081 tys. ton, zaś w ubiegłym roku tylko 960 tys. ton. Przed kilkoma dniami na ogólnokrajowej naradzie, poświęconej aktualnej sytuacji w gospodarce rolnej, stwierdzono na podstawie wyników spisu czerwcowego, że wskutek ubiegłorocznej suszy nastąpiło zahamowanie rozwoju hodowli. Wprawdzie podjęto doraźne i długofalowe starania o nadrobienie strat i dalszy pomyślny rozwój hodowli, ale na wyniki trzeba będzie jeszcze poczekać.

Pamiętajmy też, że rosną nie tylko nasze apetyty, lecz i szeregi konsumentów. W ostatnich 12 latach liczba ludności w Polsce zwiększyła się bowiem o ponad 3,5 mln mieszkańców.

W sytuacji, gdy potrzeby stale rosną, a mięsa mamy nie za wiele, należyte wykorzystanie surowca jest sprawą pierwszorzędnej wagi. I tu wracamy do poczynionych na wstępie uwag dotyczących przemysłu mięsnego, który nie bardzo troszczy się zarówno o różnorodność asortymentów, jak i ekonomiczne gospodarowanie surowcem.

NAUKOWCY SIĘ KŁANIAJĄ

Rutynowani rzeźnicy z innych krajów łapią się za głowę patrząc na poczynania polskich kolegów po fachu. Na całym świecie przerabia się bowiem wszystkie te części mięsa, które nie nadają się do sprzedaży w kawałku. U nas jest odwrotnie. I tak np. zamienia się szynkę na... kiełbasę.

Przez wiele lat nikt w Polsce poważnie nie myślał o racjonalnym wykorzystaniu surowców. Hołdowano starym tradycjom małych rzeźniczych zakładów, nie dbając o zastosowanie bardziej ekonomicznych i wydajniejszych metod wielkoprzemysłowych. Dopiero niedawno w wyniku interwencji naukowców z Instytutu Przemysłu Mięsnego zaczęła kiełkować idea racjonalizacji produkcji wędlin, zaczęto zastanawiać się nad racjonalnym wykorzystaniem surowca mięsnego. Pierwsze próby przeprowadzono w zakładach mięsnych na Żeraniu. Ale jak wiadomo, jedna jaskółka nie czyni jeszcze wiosny. Doświadczenia Instytutu Przemysłu Mięsnego i pierwszych praktyków — sojuszników naukowców powinny znaleźć szerokie grono naśladowców. Optymalne wykorzystanie surowca wiąże się również ze zmianą podziału mięsa na klasy, który sprzyja marnotrawstwu. Zanosi się więc na małą rewolucję w przetwórstwie mięsnym. Powinna ona przynieść rewizję stosowanych dotychczas receptur. Może wreszcie liczne gatunki kiełbasy różnić się będą nie tylko nazwą i ceną, lecz — co chyba nie mniej ważne — smakiem.

CIĘŻKIE GRZECHY INWESTORÓW

Lepsze zaspokojenie naszych potrzeb zależy również od odpowiedniej rozbudowy zaplecza przemysłu przetwórczego. W porównaniu z potrzebami jest ono dosyć skromne. W ostatnich latach zlikwidowano sporo małych rzeźni i masarni. Nie zastąpiła ich wystarczająca liczba nowych.

Pewne korzystne zmiany powinna przynieść nadchodząca pięciolatka. Ok. 60 proc. zwiększonych w porównaniu z bieżącym pięcioleciem nakładów proponuje się przeznaczyć na rozbudowę zakładów przemysłu mięsnego. Między innymi powstać mają tak potrzebne obiekty, jak fabryka dymu wędzarniczego i wielka wytwórnia osłonek białkowych.

Ponadto przewiduje się budowę ok. 10 kombinatów mięsnych i wędliniarskich. Przemyślenia wymaga lokalizacja nowych zakładów. Źle zrejonizowane inwestycje przemysłu mięsnego zmuszają do stałych przewozów żywca lub mięsa, co niemało kosztuje, powoduje ubytki na wadze zwierząt, straty surowca. Zatem organizacja bazy przetwórczej musi być jednym z niezbędnych posunięć gwarantujących właściwą gospodarkę mięsnym surowcem.

K. S.

Przedszkola i przedszkolaki

◆ Są jeszcze wolne miejsca
◆ Bardziej racjonalne wyżywienie
◆ Z przedszkola do II klasy

Od września czeka na dzieci łódzkie 19 tys. 800 miejsc w przedszkolach. Obecnie część przedszkoli nauzuje, gdyż w niektórych przeprowadza się remonty kapitalne i bieżące. Od 1 września wszystkie przystąpią do pracy. Kierowniczki przedszkoli liczą się jednak z tym że we wrześniu, jeśli dopisze pogoda, spora liczba przedszkolaków pozostanie jeszcze poza Łodzią. Dlatego też nowy rok w przedszkolach zacznie na dobre dopiero po 15 września.

Obecnie poza kilkunastoma przedszkolami (przede wszystkim w nowych osiedlach, gdzie małych dzieci jest dużo) wszystkie pozostałe dysponują wolnymi miejscami. Dla przykładu w Śródmieściu są jeszcze miejsca w przedszkolach: **przy Al. Kościuszki 54 i 81, Narutowicza 37, Kopcińskiego 21, Czerwonej 3, Wierzbowej 40, Małachowskiego 14, Jaracza 68 i Sienkiewicza 108.** W dzielnicy poleskiej zapełnione są przedszkola 112, 133, 53, 41, i przedszkole Zakładów „Femina", podczas gdy 25 pozostałych może rejestrować jeszcze sporą liczbę dzieci. W dzielnicy Górna na przedszkolaków czekają placówki nr: **74 przy ul. Sanockiej, 106 przy ul. Astronautów, 87 przy ul. Bogdanowicza, 32 przy ul. Ciechocińskiej, 21 przy ul. Kutnowskiej, 2 przy ul. Sygnałowej i 71 przy ul. Podgórnej.** Na Bałutach wolne miejsca mają jeszcze przedszkola przy ul.: **Glinianej 29, Limanowskiego 124, Starosikawskiej 18, Kasprzaka 65 i przedszkole nr 50 przy ul. Boj. Getta Warszawskiego.** W dzielnicy widzewskiej zapisy przyjmuje się do dwóch nowych przedszkoli. Przedszkole przy ul. Wysokiej otwiera swe podwoje z dniem 1 września, a przy ul. W. Wasilewskiej dopiero od października.

W roku 1970—71, w związku z nowymi zasadami odpłatności za dzieci w przedszkolach, wprowadza się bardziej racjonalne wyżywienie i jeszcze lepszą organizację opieki nad dzieckiem. Znaczna część personelu kuchni została już przeszkolona na kursach w Ośrodku Gospodarstwa Domowego LK, pozostały personel aktualnie doszkala się. W nowym roku szkolnym przewiduje się także zmniejszenie liczebności oddziałów przedszkoli, które obejmować będą maksimum 25—30 dzieci, co pozwoli na indywidualną pracę z przedszkolakami.

Innowacja — to dzielnicowe oddziały przedszkolne dla 6-latków, gdzie realizowany będzie program klasy I. Dzieci te w roku szkolnym 1971—72 przejdą już do II klasy szkoły podstawowej. Pogłębione będzie rozpoczęte w poprzednich latach na prawach eksperymentu, usportowianie i umuzykalnianie dzieci. Chodzi przede wszystkim o szersze stosowanie dla przedszkolaków nauki pływania i zaznajamianie ich z muzyką m. in. poważną.

W tej chwili w niektórych przedszkolach o tzw. „zielonym zapleczu" odbywają się jeszcze półkolonie. Np. dzieci śródmieścia korzystają z takiej półkolonii w przedszkolu przy ul. Kopcińskiego 21, które ma duży ogród a w pobliżu miejski park. (Kas.)

Plaga przecieków dotknęła 290 nowych bloków

Przez dwa lata budowlani będą usuwać szkody

Ostatnie opady deszczu okazały się prawdziwym kataklizmem dla szeregu domów łódzkich. Plaga przecieków i przemarzania (to lekkie przemakanie ścian w przeróżnych miejscach) dotknęła 290 bloków mieszkalnych m. in. na Dąbrowie i Teofilowie. Mówimy oczywiście tylko o nowym budownictwie. Komisja, która inwentaryzowała wyrządzone szkody naliczyła w 17.073 mieszkaniach 1635 przecieków i 423 wypadki przemarzania ścian. Wiadomo już, że w 127 mieszkaniach lokatorom kapie na głowy z powodu niewłaściwej konserwacji lokalu. W pozostałych jednak przypadkach przyczyną przecieków są wady wynikające z samej technologii budowy, nie do uniknięcia podobno nawet przy zastosowaniu zegarmistrzowskiej precyzji montowania elementów domu.

A że naszych budowlanych nie cechuje zbyt precyzyjny montaż, zbyt staranne wylewanie prefabrykatów — wady te tym bardziej się ujawniają.

Sygnały „przeciekowe" dochodzą z innych województw, dochodzą także i z zagranicy. Mimo wszystko tendencja budownictwa wielkopłytowego i wielkoblokowego — taniego i lekkiego — nie maleje. I wszędzie budynki te zachowują się podobnie do naszych — przeciekają. Literatura fachowa donosi o osiedlu w Hamburgu przewidzianym do wyburzenia właśnie z tych względów. Na całym świecie w różnych instytutach trwają więc prace nad znalezieniem skutecznych metod zabezpieczenia takich budynków.

Jeśli chodzi o Łódź, to w 65 blokach (501 mieszkań) przewidzianych w bież roku do usunięcia szkód w wielkim programie naprawy, zaleca się stosowanie takich samych metod jak do tej pory, podkreślając jedynie konieczność sumiennego wykonania. Przemarzaniom z kolei zapobiec może i na pewno zapobiegnie w pewnym stopniu zapowiadana wiosną uchwała o podwyższeniu norm ogrzewczych w mieszkaniach. Gdzie cieplej — tam sucho. W przyszłym roku na warsztat łódzkich budowlanych ma wejść reszta przeciekających domów — 225 bloków (1586 mieszkań).

Tymczasem Zakład Badań i Doświadczeń Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa prowadzi prace doświadczalne o znaczeniu ogólnopolskim nad nowym materiałem uszczelniającym złącza elementów wielkopłytowych. Życzymy mu powodzenia.

Wróćmy jednak jeszcze do niebagatelnej sprawy konserwacji mieszkań.

— Wydamy grube miliony na naprawienie błędów, błędów nie zawsze przez nas zawinionych. Ale wydamy je także za tych którzy powinni dbać o konserwację budynków — mawiają budowlani.

I nie bez racji. Oby te grube miliony były ostatnimi pakowanymi w te domy — dodajmy od siebie.

A. PONIATOWSKA

Sztuczne „węże" i „krokodyle" w łódzkiej „Contessie"

Łódzka „Contessa" czyli Zakłady Przemysłu Skórzanego w Łodzi, znany producent cieszące go się dużą popularnością na rynku obuwia damskiego, znów pomyślał o natrakcyjnieniu swojej produkcji. Przygotowując się do przyszłorocznego sezonu wiosenno-letniego opracowano tu wzory nowych nie spotykanych dotychczas u nas sandałków spacerowych z imitacji skór krokodylich i wężowych.

Surowiec, syntetyczne skóry — zakupiony w Anglii do złudzenia imituje tak modne obecnie w galanterii skórzanej „węże" i „krokodyle". Odznacza się przy tym piękną kolorystyką, przeważnie w tonacji brązów i beżu, oraz dużymi walorami użytkowymi. Opracowane w fabrycznym laboratorium modele pantofelków i sandałków mają obcas słupkowy o różnej wysokości od tradycyjnych obcasów tzw. płaskich do grubych i wysokich „słupów". Produkcja przemysłowa tego typu obuwia rozpocznie się już w najbliższych tygodniach.

„Contessa" pomyślała też i o produkcji pantofelków balowych na karnawał. Są to modne sandałki na obcasie — „słupie", wykonane ze złotej importowanej z USA, sztucznej skórki, lekkie i bardzo efektowne. Wysokość obcasa jest też zróżnicowana, odpowiednio do różnych gustów i wymagań klientek. Pantofelki te, których Łódzkie Zakłady Skórzane są jak dotąd jedynym producentem w kraju, ukażą się w sklepach jeszcze w grudniu bieżącego roku. Obok różnych wzorów obuwia letniego obejmującego 75 proc. całej produkcji, „Contessa" wzbogaci nasz rynek również i nowymi wzorami obuwia całorocznego. Wśród nich szczególnie efektownie prezentują się półbuciki damskie ze skór bukatowych oraz nubukowych — fantazyjnie tłoczonych, na obcasie płaskim i na słupku. Owych całorocznych pantofli otrzymamy 140 tys. par.

(wyrz.)

Co dzień niesie

◆ **Ośrodek Gospodarstwa Domowego** przy ZŁ LK (Piotrkowska 135) organizuje roczny kurs dla instruktorek gospodarstwa domowego. Zgłoszenia w godz. 9—16 tel. 627-46.

◆ **KM MO ostrzega przed oszustem** grasującym w Łodzi. Podaje się za inkasenta i usiłuje wyłudzić pieniądze z utargów w placówkach handlu detalicznego. KM MO zwraca uwagę na konieczność przestrzegania zasad przechowywania, konwojowania i przekazywania pieniędzy. Każdą próbę oszustwa należy zgłaszać w najbliższej jednostce MO.

* * *

W związku z 25 rocznicą śmierci Stefana Jaracza teatr jego imienia w Łodzi urządza specjalny wieczór w czwartek, 13 bm. o godz. 19 w Klubie Miedzynarodowej Prasy i Książki ul. Narutowicza 8/10.

Miejscówki nie zawsze udogodnieniem

Miejscówkę w pociągu rozumie się naturalnie jako udogodnienie dla podróżnego, który za niewielką opłatą może zarezerwować sobie siedzące miejsce. Od nowego rozkładu jazdy podróżny zaczyna jednak gubić się w ocenie sensu wprowadzania miejscówek. Ot, chociażby taki obrazek. Łodzianin wchodzi do pociągu pośpiesznego odjeżdżającego z Warszawy do Łodzi o godzinie 16. W pociągu jest dużo wolnych miejsc, a więc pasażer wybiera sobie bez trudu jedno z nich przy oknie. Przychodzi kontroler i pyta zainteresowanego o miejscówkę. Na uwagę pasażera, że w wagonie nie ma odpowiedniej informacji, konduktor odpowiada, że napis jest na zewnątrz. O podobne doświadczenie wzbogaciła się jedna z naszych Czytelniczek, która odjechała pośpiesznym pociągiem o godz. 19 z Kalisza do Łodzi.

W ostatnią niedzielę w tym samym pociągu grupa łodzian wchodząc do jednego z wagonów i widząc czerwone napisy nad siedzeniami „Reserve" cofnęła się myśląc, że to właśnie wagon z miejscówkami. Sympatyczni pasażerowie poinformowali jednak łodzian, że napisy o niczym nie świadczą. Widocznie umieszczono je po to, aby... było dowcipnie. Takie „dowcipy" można zresztą zaobserwować również we wspomnianym już pociągu na trasie Warszawa — Łódź i innych. Niemal z reguły miejsca nad którymi wiszą tabliczki „Reserve" nie mają nic wspólnego z miejscówkami i na odwrót.

Apelujemy więc do PKP o lepszą informację pasażerów w tym względzie.

(KAS.)

■ Trudne problemy komunikacji
■ W przyszłym roku 791 wozów tramwajowych i 530 autobusów
■ Rozbudowa zaplecza motoryzacyjnego

Na koniec I półrocza br. łódzkie MPK posiadało 786 wozów tramwajowych oraz 322 autobusy. Długość czynnych tras tramwajowych wynosiła 161 km, a tras autobusowych 160 km. Z usług komunikacji miejskiej w okresie I półrocza br. korzystało 301.3 mln pasażerów: tramwaje przewiozły 234,9 mln osób, a autobusy 46,4 mln pasażerów.

Takie są dane statystyczne, z którymi zapoznali się wczoraj członkowie Komisji Gospodarki Komunalnej i Komunikacji RN m. Łodzi. Dużo to czy mało? Jeśli można nie mieć zastrzeżeń do tras tramwajowych, to inaczej rzecz się ma z liniami autobusowymi. Wprawdzie przewożą one z roku na rok coraz więcej pasażerów, ale niepokój budzi fakt, że wskaźnik wykorzystania taboru wynosi tylko 61,1 proc. Innymi słowy nie wszystkie autobusy wyjeżdżają na trasy i to z różnych przyczyn. Nieodpowiedni stan nawierzchni (nie wszędzie usunięto skutki tegorocznej zimy), liczne awarie autobusów, brak dostatecznego zaplecza technicznego w bazach MPK — oto niektóre powody niewyjeżdżania na miasto 33 proc. taboru autobusowego.

W przyszłym roku MPK będzie posiadało ogółem 791 wozów tramwajowych i 530 autobusów. Wzrost przydziałów autobusów winien iść w parze z ich maksymalnym wykorzystaniem na miejskich liniach. Dokona się więc szczegółowej analizy trakcji autobusowej oraz zbada przyczyny wysokiego wskaźnika niewykorzystywania taboru. Sprawą tą zajmie się Zjednoczenie Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej.

Inne zagadnienie, które również wczoraj znalazło się w centrum zainteresowania komisji — to zaopiniowanie założeń programowych rozwoju sieci placówek usługowo-naprawczych łódzkiej motoryzacji na lata 1971—1975. Budować się będzie zarówno stacje główne, które zajmą się całokształtem napraw samochodów oraz stacje tzw. usług podstawowych, a także doraźnej pomocy. W roku 1975 przewiduje się w Łodzi wzrost liczby pojazdów z 51.787 w 1969 r. do 86.300. W jakim stopniu zostaną pokryte potrzeby motoryzacji w zakresie napraw? Wybuduje się wprawdzie wiele nowych stacji obsługi m. in. na ul. Strykowskiej (tylko dla posiadaczy samochodów marki „Fiat"), ale nadal CPN odmawia urządzania przy stacjach benzynowych punktów doraźnej pomocy dla posiadaczy samochodów, motocykli i skuterów. Komisja pozytywnie zaopiniowała przedłożony program z zastrzeżeniem, że ilość zaplecza motoryzacyjnego dla Łodzi będzie nadal niewystarczająca. **(j. kr.)**

„Chleba naszego powszedniego" daj nam także w sobotę...

Niełatwo było w ubiegłą sobotę po południu zaopatrzyć się w pieczywo. Niektóre sklepy (nawet przy ul. Piotrkowskiej) w godzinach 15—16 nie miały już pieczywa.

Dlaczego w sklepach brakowało chleba i bułek? Jak twierdzą przedstawiciele dyrekcji Łódzkich Zakładów Piekarniczych nie ma tu absolutnie ich winy. Dostawy pieczywa odbywają się bowiem na podstawie zamówień detalu, które są w całości realizowane. W ubiegłą sobotę o dodatkowe dostawy prosiły tylko sklepy z Dąbrowy. Piekarniom mogło się więc wydawać, że pieczywa dostarczanego w ilości 247,6 tony powinno wystarczyć.

Wczoraj detal zamówił 140 ton pieczywa a więc nieco mniej od przeciętnej dziennej tego miesiąca. W poprzedni poniedziałek zamówienie opiewało na 148 ton.

Niejednokrotnie już sygnalizowaliśmy o bardzo ostrożnym zamawianiu pieczywa przez kierowników sklepów detalicznych, co nieraz — zwłaszcza w soboty — prowadzi do braku chleba czy bułek w godzinach popołudniowych. Sierpień co prawda jest jeszcze miesiącem urlopowym. Kierownicy sklepów nie mogą jednak zapomnieć, że wakacyjny exoduś dotyczy tylko części mieszkańców Łodzi. Pieczywo musi być nie tylko w sklepach, które mają obowiązek ciągłości sprzedaży, ale także w pozostałych placówkach.

Fakt braku pieczywa w godzinach popołudniowych jest karygodnym zaniedbaniem handlu.

„Dzień na piątkę" w „Ewie"

Nasza akcja pn. „Dzień na piątkę" — trwa. Niedawno MHD Odzieżą włączył się do niej w postaci plebiscytu pod hasłem „Tydzień na piątkę". Był to pierwszy przypadek uczestniczenia w akcji placówek handlu miejskiego. Ostatnio do konkursu zgłosił się zakład fryzjerski „Ewa" podległy Spółdzielni Pracy Fryzjersko-Kosmetycznej „Postęp". „Dzień na piątkę" przebiegać będzie w tym zakładzie 13 bm.

TELEWIZOR na raty 300-500 zł

NTU 303-04 odpowiada w godz. 10-11 oprócz sobót

Z FLACHĄ POD PACHĄ?

OB. BOŻENA M.: Wracałam ze spaceru i po drodze wstąpiłam do „Delikatesów" (róg ul. Głównej i Kilińskiego), prosząc o butelkę wina. Nie miałam ze sobą siatki, więc poprosiłam o zapakowanie butelki. Ekspedientka odpowiedziała, że nie może tego zrobić, gdyż na to nie zezwalają jej przepisy. Czy rzeczywiście?

RED.: Jak nas poinformowało kierownictwo PP „Delikatesy" zarządzenie nr 80 MHW rzeczywiście mówi o tym, że artykuły w opakowaniach jednostkowych nie podlegają powtórnemu opakowaniu. Jednak w przypadku, kiedy klient życzy sobie, towar powinien być zapakowany, na co zezwala to samo zarządzenie.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08,	686-41, 595-55, 499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO 07	400-00, 500-00

TEATRY
nieczynne

MUZEA

SZTUKI — (ul. Więckowskiego 36) — galeria nieczynna — wystawa Dunikowskiego, g. 12—18.
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynna tylko wystawa „Uzbrojenie dawnej Japonii", godz. 11—17
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO — (ul. Gdańska 13) — godz. 9—15

ŁÓDZKIE ZOO

czynne od godziny 9—19 (kasa czynna do 18)

KINA

BAŁTYK — „Bandyci w Mediolanie" od lat 16 (wł.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30.
LUTNIA — „I znów z tobą" (węg.) od l. 14 godz. 16, 18, 20.
POLONIA — „Zabójcy" od lat 18 (USA) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30.
WISŁA — „Życie w Battersea" od lat 18 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.
WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — „Białe wilki" od lat 16 (NRD) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.
ZACHĘTA — „Piękny listopad" od lat 18 (włos.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20.
TATRY-LETNIE — „Łagodna (fr.) godz. 19.30 (kino czynne tylko w dni pogodne).
STYLOWY-LETNIE — „Doczekać zmroku" (USA) godz. 19.45 (kino czynne tylko w dni pogodne).
STYLOWY — „Buntownik bez powodu" od lat 16 (USA) g. 15.30, 17.45, 20
STUDIO — „Planeta małp" od lat 14 (USA) godz. 17.15, 19.30.
ADRIA — Pożegnanie z tytułem „Sposób na kobiety" od lat 18 (ang.) godz. 10, 12, 14, 16, 18 20,
TATRY — „Jak ukraść milion dolarów" od lat 14 (USA) godz 9.45, 12, 14.30 Batki „Przekorna chmurka" godz. 17, „Raj na ziemi" od lat 14 (pol.) godz. 18, 20.15.
CZAJKA — „Jak rozpętałem II wojnę światową" (cz. II) od lat 14 (pol.) godz. 17, 19.
DKM — „Barbarella" od lat 16 (USA) godz. 17, 19.
ŁDK — „Nie drażnić cioci Leontyny" (fr.) od lat 16, g. 15.30 17.30, 19.30
GDYNIA — „Uzurpatorzy" od lat 16 (węg.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
HAŁKA — „Anioł zagłady" od lat 16 (meks.) godz. 16, 18, 20
1 MAJA — „Zdobycz" od lat 18 (fran.-wł.) godz. 16, 18, 20.
ŁĄCZNOŚĆ — nieczynne
MŁODA GWARDIA — „Bitwa o Anglię" od lat 14 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.
MUZA — „Dzika Elżbieta" od lat 16 (czech.) godz. 16, 18, 20.
OKA — „Poradnik żonatego mężczyzny" (USA) od lat 18, godz. 15.30, 17.45 20
POLESIE — „Czekając na życie" od lat 16 (ang.) godz. 17, 19.
POPULARNE — „Kolekcjoner" od lat 18 (ang.) godz. 17, 19.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Szczęśliwy Aleksander" od lat 14 (fr.) godz. 15.30, 17.45, 20.
POKÓJ — „Jak rozpętałem II wojnę światową" część I „Ucieczka" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18, 20.
PIONIER — „Ukryta forteca" od lat 16 (jap.) godz. 15, 17.30, 20.
REKORD — „Kowboju do dzieła" od lat 16 (ang.) godz. 10, 12.15, 14.30, „Dziura w ziemi" od lat 14 (pol.) godz. 17, 19.30.
ROMA — „Największe widowisko świata" od l. 11 (USA) g. 9.45, 12.30, 15.15 „Bunt" od lat 16 (jap.) godz. 18, 20.15
SOJUSZ — „Znaki na drodze" od lat 14 (pol.) godz. 17, 19.15.
STOKI — „Grzech Azizy" od lat 18 (ZRA) godz. 16, 18, 20.
ŚWIT — „Winnetou" cz. II, od lat 11 (jug.) godz 10, 12, 14, 16. „Panna młoda w żałobie" od lat 18 (franc.) godz. 18, 20.15.

DYŻURY APTEK

Obr. Stalingradu 15, Kilińskiego 136a, Piotrkowska 307, Pabianicka 218, Narutowicza 6, Pl. Kościelny 8, Felińskiego 3.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. H. Wolf — dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Górna poradnie „K" Felińskiego 51, Przybyszewskiego 32.
Szpital im. Jordana — dzielnica Widzew oraz z dzielnicy Górna poradnia „K", ul. Odrzańska 29.
II Klinika Pol.-Gin. AM — dzielnica Śródmieście, poradnie „K" Nowotki 60 i Kopcińskiego 32 oraz z dzielnicy Górna poradnia „K", ul. Cieszkowskiego 5.
Szpital im. Madurowicza — dzielnica Polesie oraz dzielnica Śródmieście, poradnie „K", Piotrkowska 107 i 269 oraz z dzielnicy Górna poradnia „K", ul. Lecznicza 5.
Chirurgia południe — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia północ — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

CO? GDZIE? KIEDY?

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ weneryczne, skórne 16.30—19. Piotrkowska 59, oprócz sobót 91365-g

Dr ZIOMKOWSKI — weneryczne, skórne 16—19. Piotrkowska 59, oprócz sobót 91365-g

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" Al. Kościuszki 67 leczy i operuje żylaki kończyn dolnych, wykonuje zabiegi ginekologiczne, leczy w zakresie chorób kobiecych i zaburzeń hormonalnych (tarczyca, zaburzenia wzrostu i rozwoju płciowego, otyłość, niepłodność u kobiet i mężczyzn). Przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Bliższe informacje tel. 664-87

PIANINO tanio sprzedam. Tel. 524-58. 91035-g

OWCZARKA niemieckiego, 5-miesięcznego, rodowodowego sprzedam Turoszowska 14, m. 19.

OWCZARKA niemieckiego, rodowodowego, 2,5-rocznego sprzedam. 1 Maja 100, m. 1, T. Hofman.

MEBLE w stylu gdańskim, różne rzeczy — okazyjnie sprzedam. Kopernika 6 — 3, godz. 15—19. 91476-g

DZIAŁKĘ 1.55 ha, drzewa owocowe, krzewy porzeczek i truskawek — w Łodzi, blisko tramwaju — sprzedam. Wiadomość: tel. 507-51. 91144-g

DOM jednorodzinny, duży ogród kupię. Tel. 354-71. 91094-g

DOMEK 4-izbowy, wolny kupię. Oferty „91116" Prasa, Piotrkowska 96.

PLAC z budynkiem gospodarczym sprzedam. Andrzejów k/ Łodzi, Mickiewicza 36. 91059-g

MATEMATYKA — poprawki egzaminy. 257-57, mgr Pluskowski. 90635-g

TELEWIZOR 14 cali i radio tanio sprzedam. Armii Czerwonej 29b, m. 1.

KOŻUCH męski, nowy tanio sprzedam. Wł. Bytomskiej 54a — 16, po 18.

FOKSTERIERY szorstkowłose szczenięta i sukę sprzedam. Łódź, Przystań 17. 91069-g

SPRZEDAM syfonice (trójkę) i butlę do ledu suchego. Tel. 228-69, po 20 91074-g

PUDELKI sprzedam. 554-79 91096-g

MASZYNĘ dziewiarską 5 x 90 sprzedam. Nowotki 23, m. 17. 91118-g

OBORNIK koński kupię. Brzoskwiniowa 41 (Radogoszcz). 91120-g

TELEWIZOR „Kleinotz 21", części karoserii „Wartburga-312" tanio sprzedam. Tel. 558-52, po 16. 91133-g

„SKODĘ-Combi" rok pr. 1968 — sprzedam. Łódź, Stefana, róg Chopina, warsztat. 90832-g

„SKODĘ-Spartak" po przebiegu 65.000 km sprzedam. Informacje po godz. 18, tel. 316-61.

„FIATA 125-P" nowego kupię. Oferty „91139" Prasa, Piotrkowska 96.

„NSU 1000-S" biały sprzedam. Tel. 325-15, godz. 16—18. 91140-g

3 POKOJE, kuchnia, rozkładowe, wygody, telefon, zamienię na pokoj, kuchnia blisko radiostacji (bloki). Może być wyższa kondygnacja. Wiadomość 495-44 do 15, wieczorem 249-18. 91340-g

GDAŃSK-Wrzeszcz — centrum, samodzielny pokój z kuchnią, nowe budownictwo, komfort, zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „91414" Prasa, Piotrkowska 96.

POKÓJ z kuchnią i ogródkiem zamienię na pokój z kuchnią oraz sprzedam plac własnościowy 850 m² zadrzewiony. Tel. 533-70. 91009-g

POKÓJ z częściowymi wygodami w Łodzi, zamienię na podobny w Tomaszowie Maz. Stanisław Kuliński, Łódź Strzelczyka 19—54.

POKÓJ samodzielny do wynajęcia. Płatne z góry za pół roku. Piotrkowska 85, m. 24, klatka „C".

INŻYNIER — członek spółdzielni mieszkaniowej poszukuje sublokatorskiego pokoju na 2 lata. Najchętniej dzielnica Widzew. Oferty „91047" Prasa, Piotrkowska 96.

RYBNIK k/Katowic, pokój z kuchnią, wygody I piętro, zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „91064" Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODY, pracujący poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „91126" Prasa, Piotrkowska 96.

MATEMATYKA, fizyka, poprawki. Tel. 400-70, wewn. 108 do 15, 213-53 po 16, mgr Wende.

NIEMIECKI, rosyjski. Keppe, Wigury 12, front, II wejście. 90560-g

MATEMATYKA, polski — korepetycje. 212-15 po 17, Hrynkiewicz. 91353-g

MATEMATYKA, fizyka. Magister Niepokojczycki, tel. 533-20. 90817-g

DO EGZAMINÓW wstępnych i poprawkowych przygotowuje magister Zaborski, Nawrot 13 — 8.

UCZNIÓW do zakładu wulkanizacyjnego przyjmę. Żwirki 5. 91136-g

RENCISTKA — rencista na pół etatu — potrzebna. Łódź, al. Kościuszki 89 — 6. 91082-g

KULTURALNĄ rencistkę do opieki nad pierwszoklasistką zatrudnimy. Tel. 209-25. 91131-g

FRYZJER męski na stałe potrzebny. Jaracza 13.

POMOC domowa potrzebna. Piotrkowska 152, m. 4. Zgłoszenia poniedziałki, środy, godz. 15.

POMOC domowa — potrzebna. Sienkiewicza 53, m. 5, front, II piętro. 91351-g

POMOC dochodząca do dziecka potrzebna. Wiadomość: Wrześnieńska 61, m. 4, godz. 15—17.

IZBA Rzemieślnicza w Łodzi unieważnia zagubiony legit. czeladniczą nr 1409/66, Kazimierza Jareckiego, Zgierz, Dubois 3.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

5 MAGAZYNIERÓW branży spożywczej zatrudni Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego Hurtownia nr 2 w Łodzi, ul. Tuwima 95. Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr. 5166-K

INSPEKTORA handlowego, **REWIDENTÓW-INWENTARYZATORÓW, KSIĘGOWĄ(ego), MAGAZYNIERA, KIEROWNIKÓW** sklepów, **SPRZEDAWCÓW, KRAWCÓW, SZEWCÓW, MALARZA** pokojowego, zatrudni natychmiast z terenu m. Łodzi Przedsiębiorstwo Handlowe w Łodzi. Warunki do omówienia w Dyrekcji ul. Cmentarna 4/6 w godz. 7—15, tel. 220-74. 5409-k

KIEROWNIKA sekcji d/s planowania kosztów i cen, zatrudnią Łódzkie Zakłady Wyrobów Metalowych w Łodzi, ul. Wodna 11/13. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie z praktyką w branży metalowej. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. 7.30—15.30 tel. 396-56. 5415-k

ŚLUSARZY, FREZERÓW, SZLIFIERZY oraz **KIEROWCĘ** z I lub II kat. prawa jazdy zatrudni Fabryka Igieł Dziewiarskich, ul. Wersalska 50 (Teofilów). Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. 7.30—15. 5332-k

NAUCZYCIELI do pracy w internacie w charakterze wychowawców młodzieży, zatrudni dyrekcja Zasadniczej Szkoły Budowlanej nr 1 dla Pracujących ŁZB w Łodzi ul. Przędzalniana 66. Zgłoszenia osobiste w dyrekcji szkoły. 5305-k

KANDYDATÓW do zawodu aktora-lalkarza, przyjmuje Teatr „Arlekin". Absolwenci szkół średnich mogą się zgłaszać codziennie ul. 1 Maja 2, tel. 394-71 lub 305-54. 5471-k

INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW o specjalności — budowa obrabiarek i obróbka skrawaniem — na stanowiska konstruktorów do Zakładu Doświadczalnego Konstrukcji i Technologii Budowy Szlifierek w Łodzi, ul. Wólczańska 178, przyjmie Kombinat Obrabiarek i Narzędzi do Obróbki Ściernej „Ponar-Jotes". Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Zakładu Doświadczalnego Konstrukcji i Technologii Budowy Obrabiarek w Łodzi, ul. Wólczańska 178 w godz. 7.15—15. 5204-k

U KOGO ZGAŚNIE ŚWIATŁO

1. W dniach od 12. do 14. 08. 1970 r. w godz. od 6.30 do 16.00.
ulice: Lontowa, Prochowa, Smulska, Konstantynowską od nr 60 do 90, Wapienna, Letnia, od Srebrzyńskiej do Długosza i Lorentza.

2. W dniach od 12 do 31. 08. 1970 r. w godz. j. w.
ulice: Telefoniczna od Jesiennej do toru PKP, Czorsztyńska, Zaspowa, Chmurna, Janosika od Morskiego Oka do Zrębowej, Spartakusa, Krokusowa od Żlebowej do Czecha, Szczawnicka, Wąwozowa, Śnieżna, Stokowska od Tatarniczej do toru PKP, Sądecka od Żlebowej do Szarotki, Szarotki, Żlebowa od Krokusowej do Weselnej.

3. W dniu 13. 08. 1970 r. w godz. j. w.
Osiedle Teofilów „A" bloki 61, 62, 63, 64, 65, 69, 70, 77 i 80.

4. W dniu 14. 08. 1970 r. w godz. j. w.
Osiedle Teofilów „A" bloki 45, 46, 47, 48, 53, 54, 75 i 79.

5. W dniach od 14 do 24. 08. 1970 r. w godz. j. w.
ulice: Łozowa, Jabłonowa, Poziomkowa, Podleśna i Zgierska od Wiklinowej do Podleśnej.

6. W dniu 18. 08. 1970 r. w godz. j. w.
Osiedle Teofilów „B" bloki 239, 240, 241, 242, 243, 244 i 245.

7. W dniu 19. 08. 1970 r. w godz. j. w.
Osiedle Teofilów „B" bloki 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253 i 254.

Uwaga, filateliści!

PRZEDSIĘBIORSTWO UPOWSZECHNIENIA PRASY I KSIĄŻKI „RUCH" W ŁODZI

zawiadamia

wszystkich zainteresowanych, że sklep filatelistyczny „Ruch" zlokalizowany poprzednio w lokalu UPT Łódź-7 w Łodzi, ul. Piotrkowska 313, **przeniesiony został do nowego pomieszczenia sklepowego przy ul.**

PRZYBYSZEWSKIEGO 13.

ZAPRASZAMY PT Klientów do korzystania z usług w/w sklepu.

W dniu 9 sierpnia 1970 r. zmarła, przeżywszy lat 75

Ś. † P.

JÓZEFA SKROBIRANDA

Z DOMU BŁASZCZYK

Pogrzeb odbędzie się 12 sierpnia br. o godz. 17 na cmentarzu na Radogoszczu, o czym zawiadamiają pogrążeni w żalu

CÓRKI, SYN, SYNOWA, ZIĘCIOWIE, WNUKI, PRAWNUKI i POZOSTAŁA RODZINA

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali wiele życzliwości i pomocy w czasie długiej i ciężkiej choroby oraz wzięli udział w pogrzebie

Ś. † P.

JERZEGO ADAMCZEWSKIEGO

a w szczególności Kierownikowi i Pracownikom Kliniki Chorób Płuc WAM, Kierownikowi i Pracownikom Kliniki Chorób Zakaźnych AM, Kierownikowi Kliniki Chorób Zakaźnych WAM, Dyrekcji i Przełożonej oraz Zespołowi Pielęgniarek Szpitala im. Biegańskiego, Współpracownikom z Oddziału Zakaźnego i Poradni Reumatologicznej, Dyrekcji, Radzie Zakładowej, POP PZPR, Członkom Koła SITPChem oraz wszystkim Przyjaciołom i Kolegom Zmarłego z Instytutu Przemysłu Organicznego serdeczne podziękowanie składają

MATKA i BRAT

Dnia 3 sierpnia 1970 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła przeżywszy lat 54 ukochana Żona i Matka

Ś. † P.

STANISŁAWA JABŁOŃSKA

Z DOMU ŻYCIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 11. VIII. 1970 r. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym powiadamiają Przyjaciół i Znajomych

MĄŻ, CÓRKA, ZIĘĆ i RODZINA

Wyrazy szczerego współczucia Kol. ZOFII BŁASZCZYŃSKIEJ z powodu śmierci

MĘŻA

LESZKA BŁASZCZYŃSKIEGO

składają:

KOLEŻANKI i KOLEDZY z VI ODDZIAŁU NBP w ŁODZI

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 sierpnia o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Dołach.

Dnia 9. VIII. 1970 r. po długiej chorobie opatrzona św. sakramentami zmarła nasza najukochańsza Siostra

Ś. † P.

ANIELA KIRYLUK

Z DOMU KAMAŃCZYK

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 11. VIII. br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w żalu

SIOSTRY, BRAT i POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 8. VIII. 1970 r. zmarła w wieku lat 77

Ś. † P.

ANNA WAWRZYNIAK

Z DOMU GIERAŁKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 11. VIII. 1970 r. o godz. 17 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Dołach, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

RODZINA

Wyrazy głębokiego współczucia Kol. mgr DANUCIE DOMOWICZ z powodu zgonu

MATKI

składają:

RADA SP-NI, RADA ZAKŁADOWA, ZARZĄD, KOLEŻANKI i KOLEDZY ze SP-NI „ORGANICA"

Rodzina wczorajsza

Przemiany, które dokonują się w naszym społeczeństwie, obejmują oczywiście także życie rodzinne. Podnosi się poziom kulturalny i umysłowy, wzrasta odpowiedzialność za liczbę narodzonych dzieci. Współczesne małżeństwa odrzuciły model rodziny wielodzietnej, decyzję o narodzeniu dziecka podejmuje się w zasadzie po zapewnieniu elementarnych warunków materialnych. I nie na wiele przydaje się agitacja kościelna, stawiająca na rodziny wielodzietne. Również małżeństwa uważające się za katolickie kierują się własnym rachunkiem, własnym poczuciem odpowiedzialności.

Doniosłym przemianom uległy postawy światopoglądowe członków rodzin. W tej dziedzinie wytwarza się model, który z czasem będzie przeważał. Rozerwała się jedność światopoglądowa w rodzinach, niegdyś dość powszechna, strzeżona przez rodziców, parafię i księży. Model rodziny tradycyjnie katolickiej ustępuje miejsca rodzinie pluralistycznej, tolerancyjnej, w której można spotkać różne odcienie stosunku do religii i Kościoła. Rodzice często pozostają przy swej wierze i praktykach religijnych. Dzieci, wychowywane w tzw. katolickim duchu, często po osiągnięciu wieku dojrzałego przyjmują odmienne postawy światopoglądowe — są bądź ludźmi niewierzącymi, bądź też rozluźniają więź z Kościołem, zachowując tylko formalne uczestnictwo w tradycyjnych obrzędach. Niekiedy prowadzi to do konfliktów, ale coraz częściej te różnice światopoglądowe nie szkodzą trwałości i harmonii rodzinnej. Decydujące stają się więź rodzinna, wzajemna miłość i szacunek — o sprawach religii się nie mówi, nie ma na tym tle konfliktów, nie ma prób wzajemnego przekonywania. Sprawy religii traktuje się jako rzecz prywatną i osobistą. I wydaje się, że właśnie taki model rodziny pluralistycznej, tolerancyjnej, będzie coraz bardziej przeważał — przy rosnącej jednocześnie liczbie rodzin o postawach laickich.

Rzecz jasna, że taki kierunek przemian w świadomości nie odpowiada kołom kościelnym. Ich ideałem jest rodzina wielodzietna, zsakralizowana, związana na co dzień z Kościołem. Koziczne formy tzw. nuszpasterstwa rodzinnego mają taki typ rodziny utrzymać.

„Przewodnik Katolicki" ogłosił niedawno ankietę na temat: „Być dziś ojcem". Odpowiedzi na tę ankietę zamieszcza miesięcznik „Więź". Dotyczą one nie tylko spraw postawionych w tytule ankiety, ale mówią w ogóle o rodzinie i wychowaniu. Rzecz ciekawa, że wśród wypowiadających się przeważają ojcowie rodzin szczęśliwych — wszystko u nich układa się jak najlepiej, pokonywane są trudności, dzieci pomyślnie wyrastają. Zaprezentowano też najbardziej pożądany przez Kościół typ rodziny patriarchalno-sakralnej. Małżeństwo zawarte w 1946 r. szczyci się dziś posiadaniem dwanaściorga dzieci. Interesujący jest pogląd autora tej wypowiedzi na regulację urodzeń. Jego żona przed ślubem przyrzekła Matce Boskiej, że nie będzie nigdy wystrzegać się dzieci i przyjmie ich tyle, ile się zdarzy, jako zadośćuczynienie za tych, którzy „wystrzegają się ich w sposób grzeszny". Kiedy zbliżało się dziewiąte czy dziesiąte dziecko, lekarka w przychodni, u której autor starał się o zwolnienie z pracy, dowiedziawszy się o celu wizyty spróbowała podjąć rozmowę na temat świadomego macierzyństwa i ojcostwa. Autor wypowiedzi z ironią i lekceważeniem nazywa lekarkę „apostołem regulacji urodzeń w białym fartuchu" i z dumą pisze, że rozmowa nic nie pomogła.

A więc typ rodziny wielodzietnej. Również typ rodziny sakralnej. Sprawy religii są naczelnym miejscem rozmów w domu. Spełnia się wszystkie możliwe praktyki religijne.

☆ ☆ ☆

Wydaje się, że ta zaprezentowana przez „Więź" rodzina należy do przeszłości, nie uniknie przeobrażeń. Tylko czy ów szczęśliwy ojciec pogodzi się z nimi, przystanie na odmienne postawy światopoglądowe licznej gromadki swych dzieci?

W. W.

Obrabiarki z „Ponar-Porum" zdobywają rynki światowe

Sobota — 8 bm. zapisana została w kronice eksportowej fabryki urządzeń mechanicznych w Porębie — wiodącego zakładu kombinatu obrabiarek ciężkich „Ponar — Porum" pod znakiem szczególnych osiągnięć. W godzinach rannych opuściły fabrykę dwie ciężkie tokarki przeznaczone dla japońskiego odbiorcy. Jedna z nich — uniwersalna do obróbki dużych przedmiotów, druga — to karka specjalna TRC-160 przystosowana do operacji głęboko

kich wierceń. Obie reprezentują najwyższy standard światowy.

Równocześnie w tym samym dniu w fabryce rozpoczęto montaż dużej wytaczarko-frezarki typu OWPF-275 o nowych, oryginalnych w światowej technice rozwiązaniach konstrukcyjnych — przeznaczonej dla znanej firmy „Demag" w NRF. Wprowadzenie polskiej obrabiarki do parku maszynowego światowej sławy wytwórcy urządzeń dźwigowych i elektrotechnicznych jest poważnym osiągnięciem fabryki w Porębie.

RADIO i TV

11 VIII (WTOREK)

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Pożegnania i powroty" — fragm. pow. 10.25 Grają i śpiewają zesp. lud. PR. 10.50 Monitor. 11.00 Czterech mistrzów na pięciolinii. 11.49 Rodzice a dziecko. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Więcej, lepiej, taniej. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 „Rozmowa o niczym" i inne dialogi muz. 13.20 Gra Ork. Mandolinistów ŁRPR. 13.40 Rytmy i mel. 14.00 Śladami Kolberga. 14.20 Rep. z Międzynar. Obozu Muz. 15.00 Wiad. 15.05 Radioferie z piosenką i plecakiem. 16.00 Wiad. 16.05 Pamięci S. Nadryzowskiego. 16.30 Popołudnie z młod. 18.50 Muz. i akt. 19.15 Dla domu i dla ciebie. 19.30 Konc. życzeń. 20.00 Dziennik. 20.25 Rytmy Meksyku. 20.47 Kronika sportowa. 21.00 Przegl. wyd. ekonom. 21.20 „Człowiek i nadczłowiek" — słuch. 22.20 „Borys Godunow" M. Musorgskiego. 23.00 Dziennik. 23.10 Przegl. i poglądy. 23.20 Gra Zesp. J. Miliana. 23.40 Rytmy tan. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Z życia Zw. Radz. 9.55 W rytmach polki, walca i galopu. 10.25 „Życie aktora". 10.46 Muz. 10.55 „Kantata i oratorium na przestrzeni dziejów" 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 E. Humperdinck — 3 fragm. suity. 12.40 Komunikaty. 12.45 Rep. liter. pt. „Morze i my". 13.05 Z fonoteki melomanów. 13.40 „Ewangelia Halliny" — fragm. 14.00 Wiad. 14.05 Studio Wczasowe. 15.00 Ludmiła Żykina — folklorystka. 15.30 Rec. organowy. 16.00 Wiad. 16.05 Gorące rytmy. 16.45 Aktual. łódz. 17.00 Soliści i ork. fr. estr. 17.25 „Dwie strony medalu" — mag. 17.55 Utw. skrzypc. 18.20 Widnokrąg. 19.00 Echa dnia. 19.15 S. Prokofiew — I Symf. D-dur. 19.30 Spotkanie z progr. III. 21.16 Śpiewa amer. wokal. — I. Oliver. 21.40 „Ludzie lekartwscy" — rep. 21.50 Muz. mig. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sport. i wyn. Toto-Lotka. 22.30 Rep. Red. Spol. 22.45 Rozmowy w katedrze — fragm. pow. 23.05 Muz. wsp. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

17.05 Quodlibet. 17.30 „Działa Navarony" — odc. pow. 17.40 Leksykon płos. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Dawnych wsp. czar. 18.25 Blues wczoraj i dzisiaj. 18.45 Mel. Adriatyku. 19.00 L. Wolanowski. 19.15 Nie tylko smykiem. 19.35 Zbliżenia — mag. 20.20 Nowe, nowsze i najnowsze. 21.00 Studio pod Minerwą. 21.20 Rozszyfrowujemy płos. 21.40 Na poboczu wielkiej polityki — fel. 21.50 G. Bizet — „Carmen". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wiecz. — P. Como. 22.15 „Łuk Triumfalny". 22.45 Przeboje zza Atlantyku. 23.00 Lirycy franc. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

10.00 — „Koronny świadek" — film fab. prod. radz. od lat 16 (W) 11.05 Przerwa. 16.35 Wiadomości dnia (Ł), 16.50 Dziennik TV (W). 17.00 Telewizyjny Ekran Młodych (cz. I) (W). 18.00 Transmisja z międzypaństwowego meczu koszykówki mężczyzn Polska — USA (W). 19.20 Dobranoc — „Bolek i Lolek — na wakacjach" (W). 19.30 Dziennik TV (W). 19.55 Rozmowy o książkach (W). 20.05 TV Ekran Młodych (cz. II). 20.55 „Trzy razy dlaczego" — reportaż ekonomiczny (Ł). 21.25 „Koronny świadek" — film fab. prod. radz. od lat 16 (W). 22.30 Dziennik TV (W).

DODATEK NADZWYCZAJNY!..

UKAZUJE SIĘ KIEDY CHCE NA GOŚCINNYCH ŁAMACH „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Z cyklu:

Jacy jesteśmy

Konduktor w porannym tramwaju wyglądał, jakby w nocy przegrał z 21 partii w „tysiąca" lub z tysiąc partii w „21". Toteż burknął niężyczliwie, że nie przyjmie ode mnie podartej setki.

— Mój banknot jest jedynie naddarty! — odburknąłem odruchowo.

W końcu jednak banknot wziął, lecz zaczął mu się pilnie przypatrywać pod światło. Na trzecim przystanku huknął znowu ze złością:

— Fałszywy nie jest. Ale albo pan te ścinki podkleił roślinnym klejem, albo pójdzie pan pieszo.

— Pieszo? Gdy każde dziecko w Polsce wie, że pasażer ma prawo jeździć tramwajami?

— Nie pan będzie tramwajarza uczyć, kto ma prawo jeździć tramwajami — odparowałem.

— Niczego nie będę pana uczył, skoro to nie udało się w młodości nawet pańskim nauczycielom — powiedziałem. — Pana wyrzucili ze szkoły na pewno już w pierwszej klasie.

— Kogo wyrzucili? — wściekał się konduktor. — To ja zaraz mogę zatrzymać tramwaj i za jazdę bez biletu wyrzucić cię z wozu!

— Swego wuja możesz wyrzucać, lecz nie pasażerów! — odgryzłem się konduktorowi. — Bo po pierwsze ci nie wolno, po drugie nie dałbym się, a po trzecie mam w kieszeni portmonetkę. I płacę z honorem złotówkę za bilet, choć mógłbym wysiąść bez niego, gdyż dojeżdżam na miejsce.

Po czym wyjąłem z kieszeni portmonetkę, aż nabitą złotówkami. Bo upierałem się jedynie „dla zasady", chcąc wydać swój jedyny stuzłotowy banknot. A konduktor, także „dla zasady", żądał, abym mu ten banknot skleił w tramwaju roślinnym klejem. (ts)

A propos...

— Teraz pan sypie piaskiem?

— Bo dopiero teraz przywieźli całą wywrotkę.

Rys. T. RYNKIEWICZ

Proszę mnie skleić

Niedawno chirurdzy Instytutu Medycznego w Erywaniu wprowadzili zamiast zszywania ran — klejenie ich. Tak więc zabieg ten stał się zupełnie bezbolesny. Sposób przyrządzania kleju jest bardzo prosty, co pozwoli chirurgom korzystać zawsze ze świeżego roztworu. Nie ma on żadnych szkodliwych właściwości, a nawet przeciwnie — jest dobrym środkiem niszczącym wszelkie bakterie. Nie rozpuszcza się w wodzie i bardzo ściśle łączy brzegi ran pokrywając klejone miejsce cienką błoną. Chirurdzy stosują ten klej nawet w operacjach brzusznych i naczyń krwionośnych.

Kronika wypadków

◆ Z pociągu osobowego relacji Łódź — Warszawa wypadła 19-letnia mieszkanka Zagórza, pow. Skierniewice, Danuta J. Ranna zmarła po przewiezieniu jej do szpitala.

◆ W Ruśćcu, pow. Pajęczno utonął w rzece podczas łowienia ryb 17-letni Andrzej J.

◆ W Łodzi na ul. Limanowskiego 24 będący w stanie nietrzeźwym Edward Sz. (Radomska 26) usiłując wskoczyć do tramwaju 3/7 upadł na jezdnię doznając obrażeń twarzy. Rannego przewieziono do szpitala.

◆ 74-letnia Stanisława P. (Sierakowskiego 24) zeszła nieostrożnie na jezdnię ulicy Limanowskiego i potrącona została przez motocykl. Ranną opatrzono w pogotowiu.

◆ Przy zbiegu ulic Pabianickiej i Pradzyńskiego kierowca taksówki nr 724 nie uszanował pierwszeństwa przejazdu i spowodował zderzenie z motocyklem. Kierowca motocykla i jego 13-letnia pasażerka doznali obrażeń.

◆ Jadący w stanie nietrzeźwym na rowerze w Bolesławcu, pow. Wieruszów, Franciszek S. lat 21, zderzył się z motocyklem. Niefortunny rowerzysta doznał obrażeń.

◆ Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych zanotowała wczoraj na terenie województwa 7 pożarów, M. in. w Skoszewach Starych, pow. Brzeziny, spłonął dom mieszkalny i obora na skutek wady komina. Straty 40 tys. złotych.

◆ W Skoszewach Nowych, pow. Brzeziny, spaliła się stodoła ze zbiorami i sieczkarnią — straty 30 tys. zł.

◆ W Kolonii Woźniki, pow. Sieradz, spłonęła stodoła i częściowo dach na oborze. Straty szacuje się na 50 tys. zł.

(kl)

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie umiarkowane, w ciągu dnia wzrastające do dużego. Możliwe opady deszczu ze skłonnością do burzy. Temperatura maksymalna ok. 24 st. C. Wiatry słabe, chwilami umiarkowane północno-zachodnie, skręcające na południowo-zachodnie. Jutro możliwe opady, skłonność do burz, nieco chłodniej. Słońce zajdzie dziś o 19.15, a wzejdzie jutro o 4.20.

Imieniny obchodzą Zuzanna i Filomena.

Szpital dla długowiecznych

(KORESPONDENCJA Z BRUKSELI)

Niemal każdego dnia w prasie belgijskiej pojawiają się laurki gratulujące parze staruszków pięćdziesiątej, sześćdziesiątej, ba, nawet siedemdziesiątej piątej rocznicy ślubu. W nekrologach zadziwia wiek czcigodnych zmarłych. Jednakże starość w Belgii jest taka sama jak we Francji, w Polsce i w każdym innym kraju, z jej chorobami, samotnością, tragedią, opuszczenia przez dzieci, kłopotami, troskami natury finansowej. Tylko nieliczni starsi ludzie naprawdę majętni mogą sobie pozwolić na spędzenie schyłku życia w pensjonatach o enigmatycznej nazwie dom wypoczynku — luksusowych, ale najczęściej bezdusznych schroniskach dla starców z pieniędzmi.

W kraju długowieczności każda inicjatywa złagodzenia starczego wieku witana jest radośnie. Do takich należała z pewnością idea utworzenia szpitala geriatrycznego Valdor w Liege. Pomysłodawcy-lekarze i działacze społeczni uznali, że nazwa szpital bardziej oddaje charakter zakładu i choć niezupełnie adekwatna, lepsza jest od nazwy — przytułek. Szpital Valdor nie jest bowiem szpitalem w ścisłym tego słowa znaczeniu, ponieważ przy możliwości hospitalizacji jednocześnie 750 chorych, sale szpitalne są nieco inne, nie ma bowiem zapachu i atmosfery szpitalnej.

Organizatorzy szpitala długo się zastanawiali nad modelem schroniska - szpitala. Zapoznali się m. in. z doświadczeniami i osiągnięciami na tym polu kolegów z krajów socjalistycznych. Nie dysponując takimi jak oni środkami w postaci choćby dotacji państwowych, stworzyli szpital całkowicie oryginalny będący połączeniem pensjonatu z kliniką. Opierając się na znajomości psychologii wieku starczego usunęli to, co denerwuje osoby starsze, a więc zbędną biel szpitalną i szpitalne rygory, a zostawili to, do czego starość ma zaufanie: stałych lekarzy i pielęgniarki, zawsze na miejscu i do ich dyspozycji. Jednocześnie uruchomiono wzorcowy pensjonat dla starców z kilkudziesięcioma łóżkami, w którym mogą zamieszkiwać wyleczeni pacjenci nie mający własnego domu i rodziny. Między szpitalem a pensjonatem istnieje ścisła symbioza. Lekarze uznali prawo do zamieszkiwania w osobnym pokoju nie tylko małżeństw, ale i związków żyjących w konkubinacie, co w społeczeństwach zachodnich jest zjawiskiem dość częstym. Starsi ludzie, a zwłaszcza kobiety, po owdowieniu otrzymują renty.

Lekarze szpitala Valdor nie starali się naginać swoich chorych i pensjonariuszy do stworzonego przez nich regulaminu, lecz przystosowali się do tego, jaki narzucili ich podopieczni. Nie wszystkie zabiegi operacyjne mogą być wykonane w Valdor. Kiedy zachodzi konieczność przeniesienia chorego do zwykłego szpitala czy kliniki, często następuje u niego gwałtowne pogorszenie choroby. Chory lęka się obcych lekarzy oraz tego, że już nigdy potem nie będzie miał wstępu do Valdor. Znaleziono i na to sposób. Dzięki solidarności lekarzy z Liege doktorzy z Valdor mają prawo gościnnie operować swoich pacjentów w obcym szpitalu. Chory otrzymuje także zapewnienie, że pokój, który zajmował w Valdor czy też łóżko szpitalne, jest do jego dyspozycji natychmiast po zabiegu.

Eksperymentalny dom dla starców w Liege utrzymywany jest przez miasto. Nie ma w nim luksusów i pobyt jest częściowo odpłatny. W pięćdziesięciu czterech dwuosobowych pokojach są wnęki z kuchenką, na których pensjonariusze mogą sobie gotować, mając jednocześnie do dyspozycji również gotowe posiłki ze szpitalnej kuchni.

Lekarze z Valdor stwierdzili, że starym ludziom pozostającym pod ich opieką dolega nie tylko osamotnienie, opuszczenie przez najbliższą rodzinę czy też kłopoty z zajęciem wolnego czasu, ale i troska o pieniądze, których zwykle posiadają niewiele.

Właśnie z Valdor wyszła inicjatywa obowiązkowego badania ludzi 65-letnich. Według lekarzy z Liege obowiązek takiego badania narzucony przez państwo mógłby zapobiec w przyszłości przepełnieniu szpitali miejskich ludźmi starymi, beznadziejnie chorymi, nie kwalifikującymi się już do leczenia.

ALICJA ZGLINICKA

Zanosi się na mezalians

Żubr — samotnik szuka towarzystwa wśród krów

Przeszło rok temu jeden z białowieskich żubrów odłączył się od swego stada. W swej wędrówce dotarł do nadleśnictwa Waliły około 70 km w linii prostej od Białowieży.

„Naśladowca" słynnego „Pulpita", szczęśliwie przetrwał zimę i do dziś wiedzie samotny żywot. Nie zdarzyło się przy tym, aby kiedykolwiek zaatakował napotkanego człowieka.

Wydaje się jednak, że ostatnio żubr zapragnął zmiany trybu życia i poszukuje towarzystwa. Przed paru dniami zdarzyło się bowiem, że ludzie zbierający grzyby w lesie w okolicy wsi Skroblaki w pow. białostockim mogli oglądać potężnego żubra majestatycznie spacerującego na polanie wśród stada krów. Dwukrotnie większy od bydła domowego zwierz zachowywał się spokojnie, nie zwracając uwagi na obserwujących go ludzi. Pod wieczór żubr ruszył z powrotem w głąb lasu.

Komunikat Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej

Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej zostało poinformowane, że w Zjednoczonej Republice Arabskiej, Turcji, Iranie i Iraku notowane są zachorowania na cholerę. W związku z powyższym Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej wprowadziło obowiązek szczepień przeciw cholerze wszystkich osób wyjeżdżających do tych krajów.

Ponadto wszystkie osoby przyjeżdżające do Polski z wymienionych krajów, o ile nie posiadają aktualnie ważnego świadectwa szczepienia przeciw cholerze, podlegają obowiązkowemu zaszczepieniu.

Według komunikatu Ministerstwa Zdrowia Związku Radzieckiego zanotowano także przypadki zachorowań na cholerę w niektórych południowych rejonach ZSRR. Z tego względu wyjazdy z Polski do tych rejonów zostały czasowo wstrzymane.

KULTURA I OKOLICE *

Jaracz w Łodzi

Śmierć dopadła Stefana Jaracza w Otwocku przed 25 laty — 11 sierpnia roku 1945. Nie nadeszła ona niespodziewanie. Jaracz, którego zdrowie nadwątlił pobyt w Oświęcimiu, był na nią przygotowany: stąd i osobliwe akcenty w jego „testamencie artystycznym". Stanowi on jak gdyby rekapitulację poglądów artysty na temat: jaki powinien być teatr polski i jak wyglądać powinna praca polskiego aktora.

Szczególnie wzruszające są fragmenty, w których Jaracz składa hołd ludziom najbardziej zasłużonym w tworzeniu się polskiego teatru, a i dziękuje tym wszystkim, którzy podali mu kiedyś rękę.

...„kłaniam się... — pisze — i Tobie, Wielki Stanisławie Wyspiański, który pierwszy tworzyłeś ideologię teatru i przypominałeś aktorowi polskiemu, jakie jest jego przeznaczenie. I Tobie, Józefie Kazimierzu Kamiński, pierwszy odkrywco i fanatyku rzemiosła aktorskiego. I Tobie, Stanisławo Wysocka, coś umiała połączyć godność kobiety z godnością artystki. I Tobie, Niezmordowany Stary Solski, pierwszy techniku reżyserski. I Tobie, Fantasto Zelwerowiczu, nauczycielu i przyjacielu młodzieży".

Nie jest przypadkiem, że padło tu również nazwisko Zelwerowicza. On to bowiem, jako dyrektor sceny łódzkiej w latach 1908—11 pozwolił rozwinąć się w pełni talentowi Jaracza. Stąd i powiązania tego wielkiego artysty z naszym miastem.

Jaracz urodził się w roku 1883 pod Tarnowem. Zadebiutował w roku 1904 w krakowskim Teatrze Ludowym pod dyrekcją Kazimierza Gabryelskiego. Rok potem zaangażowany został do Poznania, a w roku 1908 powiększył zespół aktorski skompletowany w Łodzi przez Zelwerowicza. A był to zespół znakomity. W skład jego wchodzi m. in. A. Gryficz-Mielewska, Halina Starska, Andrzej Mielewski, Leonard Bończa, Bolesław Bolesławski, Władysław Grabowski, Ludwik Frische, młody jeszcze wówczas Kazimierz Junosza-Stępowski, Maria Dąbrowska, Jadwiga Czechowska i wielu innych tak, że scena łódzka odważnie rywalizować wówczas mogła z warszawskimi.

Ponad 80 ról — oto artystyczny dorobek młodego Jaracza z okresu jego pracy w Łodzi. Były również wśród nich rólki marginesowe, lecz były i kreacje tej miary jak Franio w „Szczęściu Frania" Perzyńskiego, jak tytułowa rola w sztuce Rittnera „Głuni Jakub", jak Jasiek i Szela w „Weselu", jak Napoleon w „Madame Sans Gene", jak Ryszard III w szekspirowskiej tragedii.

Tak więc właśnie tu, w teatrze łódzkim skrystalizował się wielki talent Jaracza. Tu też, w Łodzi, zakochał się wówczas w swojej koleżance, młodej aktorce Daniłłowiczównie, z którą później ożenił się...

W roku 1911 przenosi się do Warszawy. Gra w „Bagateli", w Teatrze Polskim, prowadzi „Ateneum", rozwijając znakomicie działalność artystyczną i społeczną.

W okresie międzywojennym nie zerwał jednak kontaktu z Łodzią, lecz przyjeżdża tu na gościnne występy. Między innymi popisywał się maestrią swojej gry jako Skid — w sztuce Wattersa i Hopkinsa „Artyści" i jako odtwórca tytułowej roli w sztuce Cuckmayera „Kapitan z Koepenick".

Bardzo charakterystyczne są wspomnienia ówczesnego reżysera Teatru Miejskiego Henryka Szletyńskiego, który zanotował: „W kilkanaście godzin po osiemdziesiątym którymś widowisku „Kapitana z Koepenick" w Warszawie, Jaracz rozpoczął pracę nad tą sztuką z nami — na scenie łódzkiej. Intensywne próby trwały do godziny trzeciej, po czym Jaracz odjeżdżał do Warszawy, by wprost z pociągu udać się do „Ateneum" i zagrać tę samą rolę. Słowem, odbywał w ciągu dnia próbę tej samej sztuki w Łodzi i widowisko w Warszawie, a po dziewięćdziesięciu ośmiu widowiskach warszawskich odegrał swego szewca Voigta jeszcze czterdzieści dwa razy w Łodzi, czasami występując dwukrotnie w ciągu dnia..."

Oto mały przykład, jak Jaracz podchodził do swoich zadań reżyserskich i aktorskich. Oto przykład pracowitości i pasji tego wielkiego artysty, który w swoim „testamencie" woła: „Żądam od każdego teatru służby ideowej — aby teatr choćby w skromnym zakresie wiedział, czego chce i aby robił wszystkie wysiłki dla realizacji zamierzenia... Żądam ukrócenia egoizmów osobistych żądam od młodych szacunku dla tych starszych, którzy coś umieją — i cierpliwości starszych dla młodzieży, która nic nie umie. Żądam — ach, czy to nie za dużo? — Sumienia! i coraz to powiększających się szeregów tych, którzy przyjmują odpowiedzialność za sztukę w teatrze..."

Dziś, w 25-lecie jego śmierci, warto przypomnieć te wskazania wielkiego artysty-społecznika, którego nazwę nosi jeden z teatrów łódzkich!

MIECZYSŁAW JAGOSZEWSKI

RENÉ RÉOUVEN

OSTRZE LANCETU

Tłum. R. Wysocki

— Ja się nie uspokoję! — wrzasnął Naudard. — Ja płacę podatki, powinienem więc mieć zapewnioną opiekę! Ja jemu powiem, temu „chirurgowi", że nic przeciw niemu nie mam! Z własnej woli nie zgłosiłem się na przysięgłego, a nawet przy głosowaniu byłem za uniewinnieniem, tak, proszę pana, za uniewinnieniem! To ostatecznie byłoby zbyt łatwe! Wyście mnie wpędzili w to łajno i wy musicie mnie z tego wydobyć!

— Mój szefowie...

— Dość mam pańskich szefów i policji! Przecież ona tylko prześladuje porządnych ludzi, a morderców zostawia w spokoju. Cóż ona do diabła, wyrabia! Ostatecznie, jeżeli będzie potrzeba, to ja sam wezmę na własny koszt jednego strażnika! Albo nawet dwóch! Dam im wikt, mieszkanie i na dodatek jeszcze papierosy!

III

— Dwóch żandarmów u niego, dobry sobie ten Saget — oświadczyła pani Muss-Leduran. — Czemuż im nie zapewni wiktu i mieszkania, jeżeli już są na miejscu! Słowo daję, ci ludzie mają tupet!

— Ależ oni czuwają nad naszym bezpieczeństwem! — zawołała Paulette.

— Nad czym czuwają? Może nas chronią przed tym rzekomym złoczyńcą, przed tym upiorem, przed tą zmorą senną...

Pani Muss-Leduran urwała, zmarszczyła brwi i dalej już ciągnęła łagodniej:

— Dziś czuję się nie najlepiej, moja Paulette... Mam wrażenie, że zaraz nadejdzie zadyszka. Serce mi bije...

— Może wezwać doktora Sageta?

— Nigdy w życiu, dopiero by triumfował! Wolałby mnie zobaczyć na marach, niż stwierdzić, że pomylił się w diagnozie.

Wzięła lornetkę i zwróciła się w stronę willi.

— Jeszcze są ci żandarmi, widzę ich ciężarówkę. Sprowadzają się tam dzisiaj?

— Dzisiaj albo jutro. Załatwiają jeszcze formalności...

— Jak zawsze. Tamten sto razy miałby czas, żeby się dać zaciukać — zaśmiała się szyderczo staruszka, nie troszcząc się o to, że jej gadanina zawiera wyraźne sprzeczności... — Ostatecznie dostarczają nam trochę rozrywki. Słuchaj, jeżeli masz trochę czasu, skocz do Sageta i spróbuj przynieść najświeższe wiadomości.

Paulette nie dała sobie tego dwa razy powtarzać, zachwycona, że odkryła u swojej pani jakiś cień słabostki typowo kobiecej.

Czarna limuzyna stała zaparkowana na skraju szosy, przed ogrodem Sageta. Oparła rower o murek. Mimochodem spostrzegła dwóch żandarmów, opartych na karoserii, którzy przyglądali się jej wcale niedwuznacznie.

— Uwaga, panienko, gołoledź — powiedział jeden z nich.

Drugi zadowolił się wymownym gwizdnięciem. Z dumnie podniesioną głową Paulette skierowała się w stronę willi, do uszu jej dotarła jednak jeszcze ostatnia uwaga, nacechowana subtelną galanterią:

— Jeżeli pani się przewróci, proszę mnie wezwać, jestem specjalistą od podnoszenia dam...

W chwili, gdy miała już dzwonić, drzwi się otworzyły. Na progu stanął Saget w towarzystwie żandarma. Doktór przerastał swego gościa niemal o głowę. Żandarm był tak niski, że zapewne wzrost jego ledwie sięgał przepisowych wymiarów. Twarz miał jak gdyby wykutą z brązu i ciemne aksamitne oczy. Gdyby był wysoki, twarz ta mogłaby robić wrażenie, przy jego wzroście wydawała się śmieszna.

— Oto kapral Rafaelli — rzekł Saget.

Paulette wykształciła nieśmiało „bardzo mi przyjemnie", tamten trzasnął obcasami, schylając korpus i podał jej rękę w stylu operacji kombinowanej, coś pomiędzy staroświeckim powitaniem a regulaminową postawa na baczność.

— Cóż tam się stało? — spytał Saget roztargniony, podczas gdy Rafaelli oddalał się marszowym krokiem.

— Nie powinnam panu tego mówić, ale pani Muss-Leduran nie czuje się dobrze. Ma zadyszkę, serce bije mocno...

Saget był zakłopotany.

— To nie jest z pewnością takie alarmujące — mruknął — ale mimo wszystko proszę uważać. Unikać zmęczenia, nie pozwalać jej zbyt dużo leżeć... Byłoby idealnie, gdyby pozostawała wciąż w pozycji siedzącej... Prosze też zwiększyć dozę aminofiliny do tej ilości, co na początku listopada.

Mówił z miną człowieka, który doznał odprężenia. Paulette nie mogła się jednak oprzeć myśli, że jest o wiele więcej zakłopotany, niż chciałby dać poznać po sobie.

— Przyszłam po najświeższe wiadomości — ciągnęła dalej. — Pani Muss-Leduran zaczyna się tym wszystkim interesować, ale nie przejmuje się tym ani przez chwilę...

— To świetnie — rzekł Saget. — Wiadomości? No więc, ci panowie, których pani widziała na dworze i którzy nazywają się Choy i Pirenne, pod dowództwem kaprala Rafaelli zajmą na razie kwatery w pokoju gościnnym. Na szczęście ma on osobne wejście od tyłu willi. Dwa razy dziennie, udając się na patrol, zabiorą prowiant. Są bardzo uprzejmi, ale mam nadzieję, że to długo nie potrwa...

— Sprowadzają się już dzisiaj?

— W zasadzie dziś wieczorem, ale przewiduja, że w ostatniej chwili mogą powstać jakieś trudności i Rafaelli dał mi do zrozumienia, że prawdopodobnie zjawią się dopiero jutro.

Wyjrzała przez okno przedpokoju. Trzej żandarmi przestali rozmawiać, ale znaki, jakie Choy i Pirenne dawali sobie za plecami Rafaelliego, mówiły niedwuznacznie, jak mało cenili autorytet kaprala.

— Kpią sobie z niego — zauważyła Paulette.

Saget uśmiechnął się.

— Nie daje się bezkarnie naszywek człowiekowi tak niskiego wzrostu, który przy tym wszystkim wydaje mi się pełen kompleksów.

— Z powodu swego wzrostu?

— Raczej munduru.

— Dlaczego więc koniecznie chce być żandarmem? — wykrzyknęła Paulette z naturalną, choć okrutną naiwnością.

— Prawdopodobnie działa tu prawo kompensacji — odpowiedział po namyśle Saget. — Jest śmieszny i niepozorny, więc chce to sobie na innym polu powetować: zwierzył mi się, że będzie harował bez wytchnienia, żeby zdać egzamin O.P.K., przypuszczam, że skrót ten ma oznaczać oficera policji kryminalnej. Tymczasem zaś sili się na styl gładki i szermuje ludowymi przysłowiami: nigdy go pani nie złapie na gorącym uczynku, zawsze ma swoje „niemniej jednak" i „następnie". Rezultat jest taki, że uchodzi w oczach swoich towarzyszy za to, co w wojsku nazywa się konusem.

(20) (Dalszy ciąg nastąpi)

Książki czekają na Was

Sprawy i ludzie

Wydarzeniem literackim o dużym znaczeniu jest niewątpliwie opublikowanie ostatniej powieści Marii Dąbrowskiej — „Przygody człowieka myślącego"). Swoje wielkie dzieło epickie zaczęła pisać Dąbrowska jeszcze przed wojną; tragiczne perypetie lat wojny i okupacji zmusiły ją przecież do odłożenia pióra na bok. Starożytne twierdzenie: „Inter arma silent musae" („Wśród szczęku oręża milkną muzy") i tym razem dowiodło swej słuszności.*

Powieść Dąbrowskiej należy do gatunku literackiego zwanego z francuska „roman-fleuve", to jest „powieść-rzeka". Na podłożu autobiograficznym płynie tu spod pióra Dąbrowskiej szerokim nurtem historia licznie reprezentowanej rodziny Domontów, ujęta w chronologiczne ramy pierwszej połowy naszego stulecia. Zrazu ten nurt — poprzez bliską i drogą autorce ziemię kaliską — posuwa się powoli, później jednak, z wybuchem wojny, nabiera szybkości i dramatycznego wyrazu. Właśnie wydarzenia wojenne, a wśród nich Powstanie Warszawskie, stanowią najobszerniejszą i najbardziej istotną część „Przygód człowieka myślącego". Krytyka słusznie podnosi piękną i czystą polszczyznę ostatniej, niestety, powieści Marii Dąbrowskiej. Z taką polszczyzną nie spotykamy się dziś zbyt często, tym bardziej więc chwalić ją należy.

* * *

*Nowa powieść Romana Bratnego — „Trzech w linii prostej"**) jest interesującą próbą konfrontacji dziejów i postaw moralno-politycznych trzech pokoleń polskich: przedwojennych ojców, ich synów, walczących zbrojnie z niemieckim okupantem, i wnuków, dorastających i dojrzewających już w latach powojennych. Tej konfrontacji dokonuje Bratny odważnie i sprawiedliwie, gasząc po drodze niejedną sztuczną aureolę. A najwięcej miejsca poświęca autor tej generacji średniej, jak sądzić należy, po prostu dlatego, że sam do niej należy. Oczywiście, konfrontacja, o której tu mowa, nie jest dokładna i całkowita — trudno by było bowiem zmieścić to wszystko na stronicach b. skromnej objętościowo książki. A może i dlatego, że autor uznał, iż nie pora jeszcze na ostateczne rozrachunki. Tak czy owak próba pokoleniowych zestawień i porównań jest ciekawa i zasługuje na uwagę.*

* * *

*I jeszcze wzmianka o powieści Jerzego Broszkiewicza — „Długo i szczęśliwie"***). Jest to fascynująca — lecz kto wie, czy nieprawdziwa lub nieprawdopodobna... bajka o człowieku, który rozpoczęwszy swój życiorys od służby w legionach Piłsudskiego, przechodził następnie burzliwe i zawiłe koleje w Polsce i poza jej granicami, aż po drugiej wojnie światowej ustalił swój los w zawodzie pedagogicznym. Dziś bohater powieści Broszkiewicza liczy sobie 70 lat, jest już z pewnością na zasłużonej emeryturze, a my, wespół z autorem tej niemal fantastycznej opowieści, mamy nadzieję, że ten Odyseusz będzie żył długo i szczęśliwie.*

B. D.

*) Wyd. „Czytelnik", str. 905, cena w opr. 65 zł.

**) PIW, str. 160, cena zł 12.

***) „Wydawnictwo Literackie", str. 412, cena 22 zł.

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 304-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rekopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. — H-5